info

Magazyn Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży

NR 1/2017 Język i komunikacja

TEMAT NUMERU Wygadane maluchy z sąsiedztwa 6

TEMAT NUMERU Polski: inwestycja w przyszłość 8

REPORTAŻ Poooobudka! Priwjet! WRRRRR! 10

PREZENTACJE Między językami 14

LUDZIE 60°C w pracy, czyli opowieść z życia tłumacza 21

Od redakcji

„Granice mojego języka oznaczają granice mojego świata" napisał austriacki filozof Ludwig Wittgenstein. Ach, jak bardzo odczuwają to młodzi ludzie, gdy próbują „dogadać się" na polsko-niemieckim spotkaniu, słabo znając lub w ogóle nie znając języka swojego sąsiada! Tymczasem nie tylko język umożliwia komunikację. Czasami wystarczą gesty, mimika i mowa ciała, czasami pojedyncze słowa.

Chcielibyśmy, by INFO stało się dla czytelników źródłem wiedzy i inspiracji, jak świadomie obchodzić się z komunikacją na projektach, w szkole i w domu. Czy poprawiać młodzież, gdy robi błędy? Jak zachęcić dwujęzyczne dzieci, by mówiły równie chętnie w obu językach? Dlaczego warto uczyć się polskiego lub niemieckiego?

Na łamach INFO o porozumiewaniu się, niekiedy bez słów, a często dzięki animacji językowej, piszą autorzy – długoletni trenerzy i tłumacze polsko-niemieckich spotkań młodzieży. Ci drudzy zdradzają czytelnikowi ciekawostki swojej ciężkiej pracy pośrednika pomiędzy dwoma językami, kulturami i mentalnościami. Osoby pracujące z dziećmi i młodzieżą wskazują, dlaczego warto już od małego uczyć się języka sąsiada. Autorzy odkrywają przed czytelnikiem także świat języka migowego i dwa zupełnie nowe języki...

A skoro o komunikacji w tym wydaniu mowa, pragniemy poinformować czytelników o zmianie w redakcji INFO, którą być może Państwo sami już zauważyli. INFO „odłożyła na półkę" Anke Papenbrock, która przez kilka lat współredagowała magazyn i współtworzyła jeszcze koncepcję aktualnego wydania, za co serdecznie jej dziękujemy. W zespole INFO powitaliśmy Anję Schmidt.

Życzymy Państwu przyjemnej lektury!

ALEKSANDRA MILEWSKA-CZACHUR, ANJA SCHMIDT
– redaktorki INFO, odpowiedzialne za Public Relations w Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży (PNWM).

Spis treści

Od redakcji 2

TEMAT NUMERU
Spotkanie z językiem 3
Pierwsi na świecie w nauce niemieckiego 4
Wygadane maluchy z sąsiedztwa 6
Polski: inwestycja w przyszłość 8
Dwujęzyczność jako szansa 9

REPORTAŻ
Poooobudka! Priwjet! WRRRR! 10

PREZENTACJE
Obalić stereotypy metodą tandemową 12
Ostry trening dla tłumaczy grupowych 13
Między językami 14
PolenMobil mknie przez Niemcy 16
„Zdecydowanie jestem za" 18
Całe serce włożone w porozumienie 20

LUDZIE
60°C w pracy, czyli opowieść z życia tłumacza 21
Pnwmowski i viadriński – nowe języki w moim życiu 22
Zrozumienie ludzi jest motorem mojego życia 23

PUBLIKACJE
A na deser... 24

WIĘCEJ NA TEMAT
Migawki z migowego 26

PUBLIKACJE/PNWM OD ŚRODKA
Goooooool! 27
PNWM od środka 27

ZDJĘCIA: ANNA POWIERŻA, PHOTOATELIER ISO25

Spotkanie z językiem

Po co ludzie w ogóle chcą się ze sobą porozumiewać i się spotykać? Po to, by na przykład wymieniać się informacjami, by dzielić się swoimi emocjami i przeżyciami. Takie zachowanie leży po prostu w naszej ludzkiej naturze i właśnie język nam to umożliwia.

Wymiana to nie kurs językowy

Z tych samych powodów młodzi ludzie chcą uczestniczyć w polsko-niemieckich czy międzynarodowych spotkaniach. Są ciekawi świata, chcą poszerzyć swoje horyzonty, pragną poznać i zaprzyjaźnić się z osobami z innego kraju, z innej kultury. Ponadto kieruje nimi także chęć poznania lub poprawy znajomości języka obcego. Dla wielu nastolatków to także pierwsza okazja do sprawdzenia swojej znajomości danego języka obcego, którego uczyli się przez wiele lat, w kontakcie z jego rodzimym użytkownikiem. Jednak wymiana międzynarodowa to nie kurs językowy, przynajmniej nie powinna nim być. To bardziej trening kompetencji komunikacyjnych, radzenia sobie w trudnych sytuacjach (językowych).

Poziom zaawansowany? To rzadkość

Polsko-niemieckie projekty, na które przyjeżdża młodzież dobrze władająca drugim językiem, zdarzają się jednak rzadko. Często jest za to tak, że uczestnicy albo w ogóle nie znają drugiego języka lub uczyli się go może ze dwa lata i to ze średnim skutkiem. Wtedy komunikacja na wymianie staje się z jednej strony sporym wyzwaniem, a z drugiej także wielką przygodą i szansą dla wszystkich. Jak zatem można sobie z nim poradzić?

Pomoc tłumacza

Jednym z prostszych rozwiązań jest skorzystanie z pomocy kompetentnego pośrednika językowego/tłumacza. Taka osoba przekłada nie tylko wypowiedzi z jednego języka na drugi, ale także przekazuje w swoim tłumaczeniu ukryte praktycznie w każdej wypowiedzi niuanse kulturowe. Praca z tłumaczeniem konsekutywnym, bo w przypadku spotkań młodzieży prawie zawsze mamy do czynienia z takim rodzajem tłumaczeń (przekład następuje po wypowiedzi mówcy, gdy on robi przerwę), wymaga sporej cierpliwości ze strony słuchaczy i przyzwyczajenia się do tego typu komunikacji. Jest jednak świetnym sposobem na to, by każdy otrzymał te same informacje w swoim języku. Są jednak także minusy takiego rozwiązania. Tłumacz zazwyczaj jest jeden, a uczestników nawet 50. Nie jest on zatem w stanie tłumaczyć wszystkiego i wszystkich. Dlatego tłumaczy zazwyczaj „tylko" to, co dzieje się podczas spotkań całej grupy w trakcie oficjalnego programu. A podczas zajęć w małych grupach lub nieformalnych rozmów uczestnicy muszą radzić sobie sami. I dobrze.

Wspólny język trzeci

Mogą wtedy skorzystać ze znajomości wspólnego języka obcego, na przykład angielskiego. Mogą także wypracować własny system komunikacji, czyli stworzyć swoisty język danego spotkania. I w tym mogą, wręcz muszą, pomóc im osoby odpowiedzialne za projekt (prowadzący i/lub opiekunowie).

Rękami i nogami

Od samego początku spotkania należy więc zadbać o dobre poznanie się grupy, integrację i wyposażenie jej w podstawowe narzędzia komunikacyjne. Dlatego tak ważne są zajęcia z tzw. animacji językowej. Prowadzący nie tylko uczą młodzież kilku nowych słów w danym języku obcym, ale przede wszystkim pokazują im, jak mogą ze sobą „rozmawiać inaczej". Zachęcają do posługiwania się mimiką, gestami oraz prostymi, często wręcz błędnymi frazami, np. tylko bezokolicznikami albo rzeczownikami w mianowniku. Najważniejsze, by komunikacja była skuteczna, a niekoniecznie poprawna gramatycznie.

ZDJĘCIA: CONSTANZE FLAMME, ANNA POWIERŻA

Bez ocen

Takie podejście może stanowić szczególne wyzwanie, gdy dane spotkanie realizowane jest w ramach wymiany szkolnej, a opiekunami są nauczyciele języków obcych. Motywowanie młodzieży do popełniania błędów może u niektórych z nich wywoływać mieszane uczucia. Ważne jest, by obecni na projekcie nauczyciele nie ingerowali w ten proces i w żadnym wypadku nie poprawiali i nie oceniali swoich uczniów. Na to jest czas i miejsce w szkole, nie na spotkaniu młodzieży. Takie działanie mogłoby spowodować, że młodzież się zniechęci. A ona ma na wymianie zrozumieć, że zasada „Koniec języka za przewodnika" naprawdę działa! Wówczas pierwsze sukcesy komunikacyjne zachęcą ją do dalszej nauki danego języka, jego gramatyki i słownictwa. A na tym przecież wszystkim zależy.

Łatwo o nieporozumienie

Oczywiście podczas każdego spotkania zdarzają się konflikty. Często są to trudności wynikające z braku zrozumienia, tego językowego. Zazwyczaj problemy pojawiają się w sytuacjach, w których jedna grupa coś powiedziała, druga nie zrozumiała tej wypowiedzi, ale uznała, że wypowiedź ta na pewno jej dotyczyła. Do tego pierwsza grupa krzywo na tę drugą spojrzała i konflikt gotowy. I tak: jedni się obrazili, bo drudzy się z nich naśmiewali, a drudzy się obrazili, bo pierwsi zaczęli mieć do nich pretensje, nie wiadomo o co. W rzeczywistości było tak, że jedna osoba komentowała właśnie film, w którym grała jej ulubiona aktorka przypominająca dziewczynę z drugiej grupy. Zrodził się (nie)bagatelny problem, który może stać się ogromną szansą dla wszystkich, ale wymaga szybkiego i wspólnego wyjaśnienia. Ważne jest, by wszyscy zrozumieli, co się właściwie stało i wyciągnęli wnioski na przyszłość.

Język jest nieodzownym elementem każdego spotkania młodzieży. Nie należy go jednak traktować jako zło konieczne, lecz jako szansę. Okazję do odkrycia nowej kultury, nowego świata, na poznanie nowych ciekawych ludzi. Bardzo często beznadziejne, wydawałoby się, i najbardziej problematyczne sytuacje (językowe) okazują się być początkiem najciekawszych doświadczeń i znajomości. Trzeba tylko dać im szansę. I sobie!

MAGDALENA STOJER-BRUDNICKA
– tłumaczka konferencyjna i pisemna języka niemieckiego, koordynatorka polsko-niemieckich spotkań młodzieży.

Pierwsi na świecie w nauce niemieckiego

Język niemiecki jest od lat – po najpopularniejszym języku angielskim – najczęściej wybieranym przez Polaków językiem obcym, także w szkołach. Około 2,3 miliona Polaków uczących się języka niemieckiego to liczba z dumą podawana w różnych wystąpieniach i publikacjach jako przykład sukcesu.

Atut pracownika

Coraz więcej firm w Polsce jest zainteresowanych pracownikami posługującymi się językiem niemieckim, co wynika z licznych niemieckich inwestycji w Polsce i rosnącej liczby polskich przedsięwzięć w Niemczech. Jego znajomość nie jest więc konieczna jedynie dla osób, które chcą podjąć pracę za Odrą, stanowi bowiem czynnik zwiększający szanse zatrudnienia na polskim rynku pracy. Osobom, które decydują się na wyjazd do Niemiec, znajomość języka niemieckiego pozwala nie tylko znaleźć lepszą pracę, ale także szybciej zintegrować się w nowym środowisku. Również dlatego, że zarówno gospodarczo, jak i politycznie Niemcy pozostaną najważniejszym partnerem Polski, można postawić tezę, że w wielu zawodach posługiwanie się językiem sąsiedniego kraju i – co powinno być z tym związane – znajomość jego kultury i specyfiki jest z pewnością atutem, jeśli nie koniecznością. W obliczu Brexitu język niemiecki może zaś jeszcze bardziej zwiększyć swoją rolę w Unii Europejskiej. Ponadto w jednoczącej się Europie kompetencje językowo-kulturowe mają olbrzymie znaczenie, gdyż z reguły przekładają się na lepsze zrozumienie funkcjonowania drugiego społeczeństwa, jego cech, decyzji i procesów w nim zachodzących. Posługiwanie się językiem niemieckim przez Polaków leży więc w obopólnym interesie tak Niemiec, jak i Polski.

Nauczanie języka niemieckiego w Polsce i innych krajach

Polska jest krajem, w którym grupa uczących się języka niemieckiego jest największa na świecie – według powszechnie podawanych danych jest to obecnie 2,3 miliona osób. Według opracowań niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych za 2015 rok na całym świecie języka niemieckiego uczyło się 15,5 miliona osób, w tym 13,5 miliona w szkołach i 1,3 miliona na uczelniach. W Polsce – zgodnie z tym zestawieniem – języka niemieckiego uczyło się 2 288 125 osób, w tym 2 139 070 osób w szkołach (na 5 272 919 uczniów) i 96 555 osób na uczelniach. Dla porównania: w zdecydowanie większej od Polski Francji był to ponad milion uczących się, w tym prawie 999 tysięcy osób w szkołach (spośród ponad 12 milionów uczniów) i ponad 2 tysiące osób na uczelniach. Z kolei w Rosji języka niemieckiego uczyło się wówczas ponad 1,5 miliona osób, w tym ponad 1,1 miliona uczniów w szkołach (spośród 13,5 miliona) i 400 tysięcy studentów.

ZDJĘCIE: DETHLOFF DEUTSCHSCHULE/SZKOŁA JĘZYKA NIEMIECKIEGO

Spadek

W polskich szkołach język niemiecki nadal pozostaje – po języku angielskim – najczęściej wybieranym językiem obcym. Jest także najczęściej nauczanym drugim językiem obcym w polskich szkołach. Zauważalny jest jednak spadek uczących się. Przykładowo, obecnie języka niemieckiego uczy się 23,6% wszystkich uczniów poznających język obcy, w 2010 było to 27,9% (2010 – 2,3 mln, 2015 – 1,95 mln uczniów – dane Ministerstwa Edukacji Narodowej różnią się od niemieckich, gdyż różna jest metodologia zbierania danych, np. nie zawsze uwzględniani są uczący się w szkołach dorośli). Spadek wynika więc ze zmian demograficznych – ogólnego spadku liczby uczniów, ale także z zainteresowania uczniów nauką innych języków. Porównując odsetek młodych ludzi uczących się języka niemieckiego ze wszystkimi uczącymi się języków obcych, należy zauważyć, że język niemiecki statystycznie najczęściej obecny jest w szkołach w województwach: lubuskim, zachodniopomorskim i dolnośląskim, a więc leżących blisko polsko-niemieckiej granicy. Najmniejszy odsetek uczniów pobiera naukę języka niemieckiego w województwach lubelskim i podlaskim, a więc na tak zwanej ścianie wschodniej.

Szkoły dwujęzyczne

Poza szkołami, w których język niemiecki jest nauczany w normalnym systemie, istnieją także szkoły dwujęzyczne, w których program nauczania prowadzi do zdawania języka niemieckiego w ramach tak zwanego Programu DSD (Deutscher Sprachdiplom). To program będący pod opieką Centralnego Wydziału Szkolnictwa za Granicą (Zentralstelle für das Auslandsschulwesen) z ramienia niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Z dyplomem na poziomie maturalnym można bez dalszych kwalifikacji językowych podjąć studia w Niemczech.

W Polsce istnieje blisko 100 szkół umożliwiających zdawanie egzaminu w ramach Programu DSD. Rocznie do egzaminu umożliwiającego potem studia w Niemczech przystępuje obecnie około 750 maturzystów.

Uczelnie wyższe

Także na uczelniach wyższych język niemiecki zajmuje drugie miejsce po języku angielskim. Studenci chętnie wybierają również język hisz-

pański (co ma związek między innymi z dużym odsetkiem wyjazdów do Hiszpanii w ramach programu Erasmus).

Języka angielskiego w roku akademickim 2006/2007 uczyło się 694 200 studentów, w roku akademickim 2015/2016 – 550 900 osób. Języka niemieckiego w tym okresie uczyło się odpowiednio 159 300 i 59 800 osób. Jest więc zauważalny wyraźny spadek ogólnej liczby uczących się języka niemieckiego. Obecnie wynosi on 4,4%. Niewielka liczba uczących się języka niemieckiego i jej spadek w ostatnich latach są powiązane z niżem demograficznym, w wyniku którego są zamykane prywatne szkoły wyższe, a na wielu kierunkach brakuje kandydatów. Studenci ponadto często nie chcą się uczyć drugiego języka obcego, wychodząc z założenia, że język angielski im wystarczy.

Nauka prywatna

Poza lekcjami w szkole i lektoratami na uczelniach w Polsce istnieje bogata oferta prywatnej nauki języka niemieckiego. W Warszawie i Krakowie funkcjonują Instytuty Goethego. Liczba kursantów w tych placówkach w ostatnich latach pozostaje stała. Oferta cieszy się dużym zainteresowaniem. Na całym świecie w 2015 roku we wszystkich oddziałach Instytutu Goethego uczyło się 271 986 osób, w tym 234 055 poza Niemcami. W Polsce w tym roku w obu siedzibach instytutu naukę języka niemieckiego pobierało łącznie 2989 kursantów. Dla porównania, w Indiach było to 13 728 osób, w Turcji – 10 358 osób, w Brazylii – 9406 osób.

Język niemiecki w Polsce – szanse i wyzwania

Obecnie w Polsce jest zauważalny spadek zainteresowania nauką języka niemieckiego i – ogólnie – tematyką niemiecką. Młodzi ludzie niechętnie uczą się języka niemieckiego, a jego znajomość jest słaba. Przewiduje się jednak, że niebawem tendencja ta się zmieni, gdyż coraz więcej ofert pracy będzie wymagać znajomości języka niemieckiego lub będzie ona dodatkowym, istotnym atutem. Już w teraz widać pewną poprawę. Przedsiębiorcy poszukują osób znających język niemiecki i wykształconych w różnych branżach – poza technicznymi czy medycznymi, także w dziedzinie nauk społecznych, posiadających rozwinięte kompetencje miękkie i interkulturowe. Zwłaszcza firmy średniej wielkości są zainteresowane pracownikami władającymi językiem niemieckim (duże korporacje międzynarodowe pracują w środowisku języka angielskiego). Średnim i mniejszym firmom zależy nie tylko na tym, aby ich pracownicy znali słownictwo fachowe z danej

ZDJĘCIA: SZKOŁA PODSTAWOWA NR 5 IM. SYBIRAKÓW W OLSZTYNIE, DETHLOFF DEUTSCHSCHULE/SZKOŁA JĘZYKA NIEMIECKIEGO, ALEKSANDRA SZEWCZUL

branży (poszukiwani są technicy, lekarze, prawnicy, finansiści, którzy posługują się językiem niemieckim), ale także potrafili posługiwać się językiem niemieckim w ogólnie pojętym środowisku zawodowym – przy formułowaniu korespondencji mailowej i listownej, prowadzeniu rozmów telefonicznych, negocjacji czy przygotowywaniu i wygłaszaniu prezentacji. Ich zdaniem absolwenci nie są jednak przygotowani do posługiwania się takim słownictwem, nie potrafią komunikować się w języku niemieckim w środowisku biznesowym, gdyż na studiach lingwistycznych i filologicznych nie uczą się tych umiejętności. Poziom po ukończeniu różnych szkół i studiów jest także bardzo zróżnicowany.

Powody do nauki

Motywacją do nauki języka niemieckiego zazwyczaj nie jest zainteresowanie Niemcami jako krajem. Osoby dorosłe decydują się na to ze względu na chęć poprawy szans zawodowych, część młodzieży szkolnej zaś uczy się języka niemieckiego jako drugiego języka obcego w wyniku braku innych ofert. Motywację do nauki języka i zainteresowanie tym krajem zwiększają zdecydowanie wyjazd do Niemiec i poznanie tego kraju. Na kierunkach humanistycznych można jednak dostrzec spadek liczby studentów decydujących się na wymianę akademicką w Niemczech. Ma to związek z ogólnym niechętnym stosunkiem do wyjazdów, gdyż studenci pracują już zarobkowo, a wyjazd postrzegają jako koszt finansowy, nie zaś jako zysk związany z poszerzeniem kompetencji.

Tymczasem faktem pozostaje – znajomość języka niemieckiego pozwala lepiej zrozumieć kraj sąsiada, łatwiej nawiązać z Niemcami kontakty i stanowi ważną kompetencję na rynku pracy. Warto więc przezwyciężać opory, kiedy długie niemieckie słówka i skomplikowana konstrukcja zdań chwilowo zniechęcają do podjęcia wysiłku nauki.

Tekst powstał na podstawie badań przeprowadzonych przez Instytut Spraw Publicznych we współpracy z Fundacją Konrada Adenauera w Polsce i wykorzystuje fragmenty publikacji: Agnieszka Łada, „Język niemiecki w Polsce – fakty i opinie", Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2017

DR AGNIESZKA ŁADA
– dyrektor Programu Europejskiego i starszy analityk w Instytucie Spraw Publicznych w Warszawie.

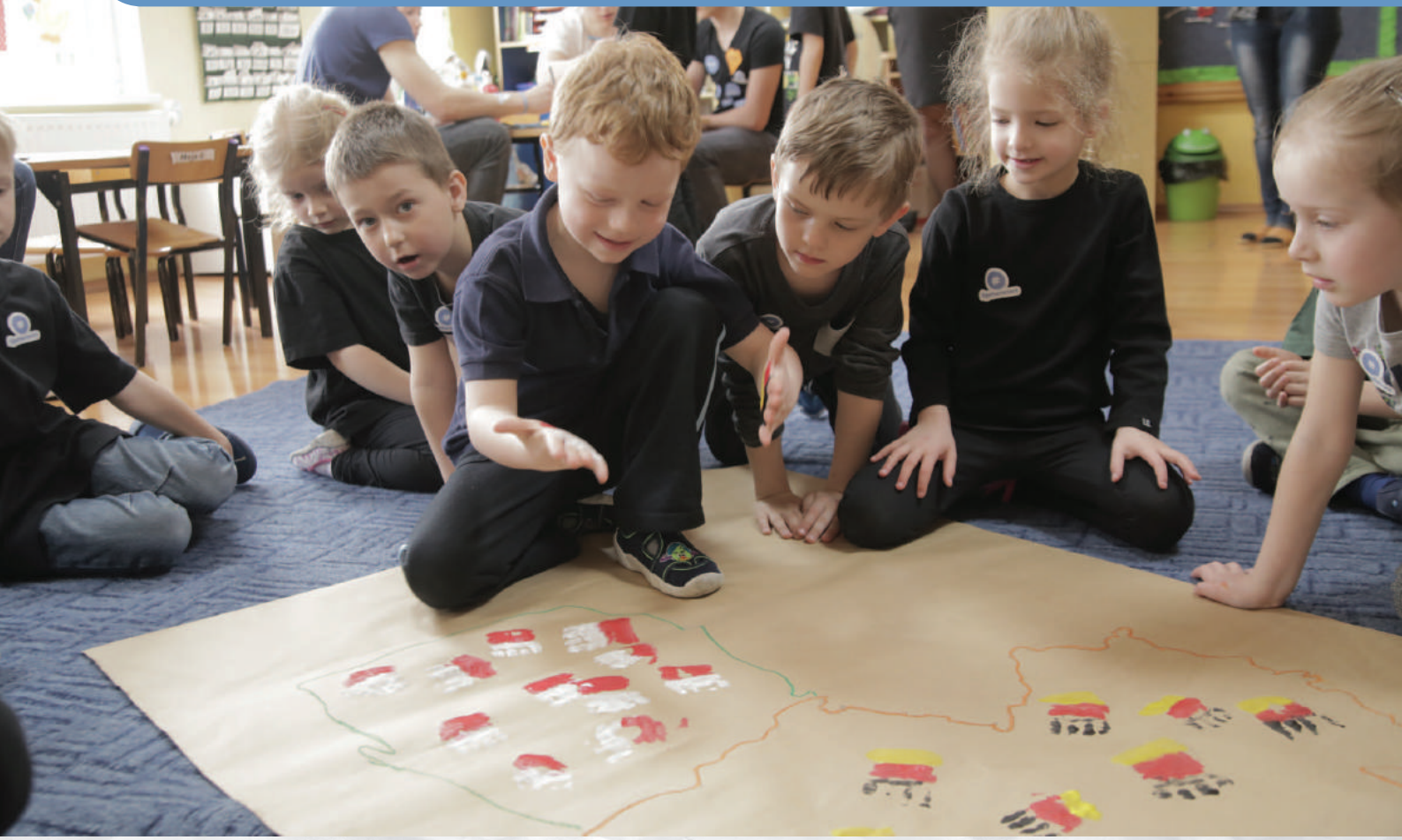

Wygadane maluchy z sąsiedztwa

Język sąsiada od małego – dlaczego nauczanie go już od przedszkola to wielka zaleta i jak to w ogóle może się udać.

Polsko-niemiecka zabawa w przedszkolu w Zgorzelcu/Görlitz

Z sali gimnastycznej, w której 20 dzieci w wieku przedszkolnym radośnie i z wielkim zapałem uczestniczy w zawodach biegowych i pokonuje przeszkody, dobiega polsko-niemiecki rozgardiasz. Wspólne zawody sportowe to ukoronowanie spotkania dzieci z przedszkola *„Zwergenhaus"* z niemieckiego Görlitz i jego placówki partnerskiej, Przedszkola Niepublicznego nr 2 w Zgorzelcu. Takie spotkania odbywają się dwa razy w miesiącu, a na dzieci zawsze czekają ciekawe zadania. Nie tylko obchodzą one wspólnie najważniejsze wydarzenia i święta, takie jak karnawał, Wielkanoc, Dzień Dziecka i Święta Bożego Narodzenia, ale także wyruszają na wspólne wycieczki po obu stronach Nysy, co jest zawsze wielkim wydarzeniem.

Partnerstwo przedszkoli trwa już od 23 lat. Nie tylko dzieci, ale i wychowawczynie nawiązały w tym czasie bliskie kontakty między sobą. – Dzieci polskie i niemieckie nie mają problemu ze zrozumieniem siebie nawzajem – opowiada nauczycielka, Hannelore Seeliger. Podczas wspólnej zabawy nie jest przecież ważne, jakim językiem mówi kolega czy koleżanka. Takie pozorne przeszkody pokonywane są za pomocą gestów.

Języki polski i niemiecki funkcjonują w *„Zwergenhaus"* na zasadzie równouprawnienia, które tu nikogo nie dziwi. Wszystkie ogłoszenia, informacje dla rodziców, plan zajęć, nauczane piosenki i rymowanki zapisywane są w obu językach. W placówce pracują dwie wychowawczynie będące rodzimymi użytkowniczkami języka polskiego. Wraz z niemieckimi koleżankami zajmują się one dziećmi, każda używa przy tym swojego języka ojczystego. Ponadto z wizytą do przedszkola przychodzą dzieci ze Zgorzelca, które również czerpią korzyści ze stałej dwujęzycznej opieki. – Dzięki temu w momencie rozpoczęcia nauki w szkole podstawowej większość dzieci bez problemu komunikuje się w języku sąsiada – opowiada kierowniczka przedszkola, Martina Hildebrandt.

Takimi lub podobnymi doświadczeniami może pochwalić się wiele instytucji przedszkolnych wzdłuż granicy polsko-niemieckiej. Już w samym saksońskim powiecie Görlitz, położonym na polsko-niemiecko-czeskim pograniczu, istnieje 25 placówek, w których przybliża się dzieciom kulturę i język krajów sąsiedzkich. Nieliczne z nich zatrudniają polsko- lub czeskojęzyczny personel, który zapewnia opiekę nad dziećmi w atmosferze dwujęzyczności. Jednak dzięki swojemu wielkiemu entuzjazmowi i ogromnemu zaangażowaniu wykraczającemu daleko poza samą pracę placówki te stwarzają swoim podopiecznym możliwość pierwszego kontaktu z językiem sąsiada.

Skarb na przyszłość

W dzisiejszym świecie stojącym wobec wyzwań globalizacji i migracji posługiwanie się wieloma językami jest z jednej strony sprawą od dawna oczywistą, z drugiej zaś, i to nie tylko dla ludzi młodych, koniecznością, gdy chce się aktywnie włączać w procesy rozwoju społecznego i poszukiwać nowych perspektyw pracy i życia.

ZDJĘCIE: PIOTR STROJNOWSKI

Dzieci od urodzenia posiadają najlepsze uwarunkowania do wielojęzycznego rozwoju. Od małego są więc w stanie przyswoić sobie z łatwością wiele języków. Jeśli wczesne rozpoczęcie nauki drugiego języka zostanie poparte odpowiednimi metodami, przyniesie różnorodne pozytywne korzyści dla rozwoju dziecka na wszystkich płaszczyznach. Także proces dojrzewania poznawczego i emocjonalnego wzmocni się poprzez interakcję z otoczeniem, osobami bliskimi dziecku i rówieśnikami. Ważne jest, aby dzieci postrzegały naukę języka jako coś pozytywnego i ważnego w swoim codziennym funkcjonowaniu, a także, aby poprzez konfrontację z autentycznymi (rodzimymi) wzorcami językowymi mogły identyfikować się z nimi także na płaszczyźnie emocjonalnej. Im dłuższe, intensywniejsze i bardziej różnorodne jest „zanurzanie się" w języku, oraz im lepsza jest jakość językowych bodźców, tym trwalsze są efekty nauki.

Polsko-niemiecki region przygraniczny stwarza ku temu optymalne warunki: dzięki bezpośredniemu kontaktowi z sąsiadem – nie tylko rówieśnikiem, ale i dorosłym – dzieci mogą poprzez zabawę poznać jego język, kulturę i sposób życia. Jest to więc forma nabywania kompetencji społecznych w duchu otwartości na nieznane, różnorodność i tolerancję. Zdobyte umiejętności językowe, które można następnie wykorzystać w życiu codziennym, budują mosty łączące z innymi ludźmi i otwierają oczy na to, co nowe. Krótko mówiąc: nauka języków to dobra zabawa!

Dzięki takiemu pozytywnemu doświadczeniu nauki już w bardzo wczesnym wieku tworzone są solidne podstawy na drodze do wielojęzyczności, zaczątki udanej ścieżki edukacyjnej, a także dobry start w procesie nauki przez całe życie. Warto dodać, że zdobyte kompetencje językowe otwierają dzieciom interesujące perspektywy zawodowe i życiowe. Przecież nie tylko w regionie przygranicznym coraz częściej poszukiwane są osoby, które umieją skutecznie porozumiewać się i współpracować z sąsiadami.

Jak można wspierać pracę w przedszkolach?

Na początku trzeba wyraźnie zaznaczyć, że nie chodzi tu o dodatkowe kursy językowe, ale przede wszystkim o zintegrowanie codziennego życia dzieci z regionu przygranicznego z zajęciami w przedszkolu oraz o wykorzystanie możliwości dostępnych na wyciągnięcie ręki – rodzimych użytkowników języka, współpracy z instytucjami i gminami z kraju sąsiedzkiego i tym podobnych – do przybliżenia dzieciom kultury i języka sąsiada.

Opierając się o wyniki ankiet przeprowadzonych we wszystkich przedszkolach na terenie saksońskich powiatów przygranicznych Saksońska Placówka ds. Wczesnej Nauki Języków Krajów Sąsiedzkich (Sächsische Landesstelle für frühe nachbarsprachige Bildung, LaNa) opracowała w 2015 roku propozycje działań[1], które można streścić w następujący sposób:

- Przedszkolna kadra pedagogiczna powinna zostać wyszkolona w zakresie kompetencji językowych, międzykulturowych i metodyczno-dydaktycznych w obszarze wczesnej nauki języków krajów sąsiedzkich.
- Należy rozbudowywać partnerstwa przedszkoli ponad granicami.
- Nauczanie języka sąsiada powinno być płynnie kontynuowane w szkole.
- Powinna zostać wzmocniona także świadomość opinii publicznej dotycząca potencjału (wczesnego) nauczania języka sąsiada w regionie przygranicznym.

O tym, że wyżej wymienione postulaty nie tylko mają ogromne znaczenie dla saksońskich terenów przygranicznych, ale że są także uwzględniane w pracy na obszarach wzdłuż całej granicy polsko-niemieckiej, świadczy przedsięwzięcie zainaugurowane w 2017 roku w ramach INTERREG-V-A-Projekt „Nauka języka sąsiada od przedszkola do ukończenia szkoły – klucz dla komunikacji w Euroregionie POMERANIA". Połączenie kompetencji wszystkich zaangażowanych we (wczesne) nauczanie języków krajów sąsiedzkich podmiotów przygranicznych w celu wspólnego dalszego torowania drogi ku językowi sąsiada dla małych dzieci jest nakazem chwili i znakiem czasu.

Jakie owoce przynoszą działania LaNa?

W oparciu o sformułowane propozycje działań LaNa podejmuje współpracę z licznymi podmiotami w celu przygotowania narzędzi i ofert wspierających działania edukacyjne w zakresie nauczania języka sąsiada w przedszkolach saksońskiego regionu przygranicznego. Są to między innymi platforma informacyjno-komunikacyjna **www.nachbarsprachen-sachsen.eu**, „Walizka z językiem sąsiada" zawierająca materiały pedagogiczne, gry i arkusze pracy, która może zostać wypożyczona przez przedszkola, oraz promująca podejmowane działania wystawa objazdowa *„Nachbar?Sprache!"* („Język?Sąsiad/a!"). To także programy doszkalające w formie konferencji specjalistycznych i warsztatów organizowanych na terenie całej Saksonii. W 2016 roku zainicjowana została także intensywna współpraca pomiędzy LaNa a Polsko-Niemiecką Współpracą Młodzieży (PNWM). Jej owocem jest między innymi program dotacji „Dziecko spotyka Kind" dla Saksonii, w ramach którego PNWM na prostych zasadach wspiera przedszkolne projekty ponad granicami. W marcu 2017 roku odbył się pierwszy wspólny warsztat z animacji językowej dla nauczycieli wychowania przedszkolnego z Saksonii i Polski, a w związku z obchodzonym 26 września 2017 roku Europejskim Dniem Języków PNWM przekazała wsparcie na organizację trójjęzycznego Święta Języka Sąsiada dla przedszkoli z Euroregionu Neisse-Nisa-Nysa na Moście Staromiejskim w Zgorzelcu/Görlitz.

Przykłady potwierdzają: udało się już zgromadzić cenne doświadczenia na drodze ku projektowi „Język sąsiada od małego!". Zapraszamy do towarzyszenia nam w dalszych inicjatywach i do wspólnego wielopłaszczyznowego kształtowania tej idei – dla dobra dzieci i przyszłości polsko-niemieckiego regionu przygranicznego.

DR REGINA GELLRICH
– kierownik ponadgranicznej sieci edukacyjnej PONTES, przewodnicząca trójstronnego stowarzyszenia *TriLingo e.V.*, od 2014 roku kierownik Saksońskiej Placówki ds. Wczesnej Nauki Języków Krajów Sąsiedzkich (Sächsische Landesstelle für frühe nachbarsprachige Bildung, LaNa).

1 Sächsische Landesstelle für frühe nachbarsprachige Bildung (2015): Frühe nachbarsprachige Bildung in Kitas der sächsischen Grenzregionen: Bestandsaufnahme 2014/15, Görlitz (http://www.nachbarsprachen-sachsen.eu/de/materialbibliothek.html).

ZDJĘCIA: PIOTR STROJNOWSKI, AGENTUR PONTES

Polski: inwestycja w przyszłość

Obecnie debata o sytuacji języka polskiego w Niemczech skoncentrowana jest na aspektach tożsamościowych Polonii. To zawężenie perspektywy może odwracać uwagę od znaczenia polskiego jako języka obcego, potencjalnie atrakcyjnego również dla osób bez biograficznych związków z Polską.

Nauczanie języka polskiego – geneza

Podczas gdy język niemiecki jest w Polsce drugim, po języku angielskim, językiem obcym, polskiego na wszystkich poziomach nauczania w Niemczech uczy się maksymalnie 50 tysięcy osób. Ta asymetria, mająca powody historyczne, stoi w oczywistej sprzeczności z politycznymi i społecznymi osiągnięciami dialogu polsko-niemieckiego. Skąd się wzięła? Nauczanie języka polskiego w publicznych placówkach oświatowych, należące do praw osób pochodzenia polskiego (Polonii) zapisanych w *Traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy* z 1991 roku, faktycznie skierowane było przez długi czas głównie do tej grupy. Istniały i nadal istnieją instytucje polonijne, które częściowo już od kilku dziesięcioleci wspierają język i kulturę Polonii, takie jak Polskie Towarzystwo Szkolne „Oświata" czy Chrześcijańskie Centrum Krzewienia Kultury, Tradycji i Języka Polskiego w Niemczech. W 1997 roku na terenie Nadrenii Północnej-Westfalii powstał Związek Nauczycieli Języka Polskiego i Pedagogów w Niemczech stawiający sobie za cel wspieranie nauczania języka polskiego jako ojczystego w porozumieniu z niemieckimi władzami oświatowymi oraz przy poparciu Konsulatu Generalnego w Kolonii i stowarzyszeń polonijnych. Od 2009 roku działa Federalny Związek Nauczycieli Języka Polskiego, oferujący szkolenia dla nauczycieli i wydający pismo fachowe „Polski w Niemczech/Polnisch in Deutschland".

Ponieważ sytuacja ta była jednak niezadawalająca, w 2010 roku przy Polsko-Niemieckiej Komisji Międzyrządowej powstał Komitet ds. Edukacji, którego priorytetowym zadaniem jest wzmocnienie pozycji polszczyzny w Niemczech. Z okazji 20-lecia traktatu sąsiedzkiego obie strony zadecydowały o powstaniu projektów, które pośrednio lub bezpośrednio pozytywnie wpływają na status języka polskiego w Niemczech, takich jak Dom Polski w Bochum z zadaniem dokumentacji historii i kultury Polaków w Niemczech, Biuro Polonii w Berlinie czy Centrum Studiów Polonoznawczych im. Aleksandra Brücknera na Uniwersytetach w Halle-Wittenberdze i w Jenie.

Wysiłki polskiego rządu

Wydarzeniem przełomowym dla polskiej zagranicznej polityki językowej było powołanie w 2003 roku Państwowej Komisji Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego. Bardzo istotna jest działalność Instytutów Polskich w Düsseldorfie i w Berlinie (ten ostatni z filią w Lipsku), które jako jedyne rządowe instytucje prowadzą w Niemczech kursy nauczania języka polskiego, niemniej jednak jest ona ograniczona regionalnie. Państwo polskie w przeszłości finansowało też pracę 104 lektorów języka polskiego w Niemczech, jednak obecnie nie wysyła żadnych. Symptomatyczne jest to, że pierwszy i jak dotąd jedyny podręcznik do nauki języka polskiego jako obcego dla niemieckich gimnazjów powstał z inicjatywy Niemieckiego Instytutu Spraw Polskich (Deutsches Polen-Institut) w Darmstadt bez udziału Instytutów Polskich („Witaj Polsko!", red. prof. Erika Worbs, 2009).

Język polski w niemieckich szkołach

Generalnie polski jako język obcy i język pochodzenia jest w niewielkim stopniu obecny w niemieckich szkołach, uczy się go mniej więcej jeden promil uczniów w wieku 5-20 lat (w sumie 8,28 mln w roku szkolnym 2010/11, Federalny Urząd Statystyczny/Statistisches Bundesamt Wiesbaden, 2012). Sytuacja języka polskiego w różnych landach jest zróżnicowana – od lekcji w szkołach podstawowych (w Brandenburgii, Bremie, Meklemburgii-Pomorzu Przednim, Dolnej Saksonii i Saksonii, Westfalii-Północnej Nadrenii, Hesji oraz w Berlinie w Państwowej Berlińskiej Szkole Europejskiej) aż do możliwości zdawania go jako przedmiotu maturalnego. Raport niemieckiej Komisji Ministrów Kultury (KMK, 2012) wymienia Bremę i Hamburg oraz Meklemburgię-Pomorze Przednie jako kraje związkowe, gdzie matura z polskiego jest nie tylko możliwa, ale też faktycznie przeprowadzana.

W starych krajach związkowych języka polskiego uczą się głównie uczniowie z polskim pochodzeniem, podczas gdy w krajach sąsiadujących z Polską coraz wyraźniej zarysowuje się rola polskiego jako pożądanej kompetencji na regionalnym rynku pracy (Kimura, 2013), a zatem i w kształceniu zawodowym. Przodują tu Brandenburgia, Saksonia i Nadrenia-Północna-Westfalia (po około 2 tysiące osób we wszystkich typach szkół i formach nauczania).

Nauczanie uniwersyteckie

Od końca lat 90. nastąpiła w Niemczech reorganizacja i likwidacja szeregu instytutów slawistyki, co zachwiało pozycją języka polskiego na uczelniach, i tak już drugorzędną wobec języka rosyjskiego. Wszystko wskazuje jednak na to, że taki rozwój wypadków długofalowo nie oznaczał spadku zainteresowania polszczyzną w niemieckim szkolnictwie wyższym. Przeciwnie: obserwujemy jego powolny wzrost, jednak już nie zawsze w ramach slawistyki, lecz w powiązaniu na przykład z kwalifikacjami politologicznymi, historycznymi czy prawniczymi. Zgodnie z zaleceniami ekspertyzy profesorów A. Dąbrowskiej, W. Miodunki i A. Pawłowskiego „Wyzwania polskiej polityki językowej za granicą" z 2012 roku ważnym elementem tej polityki powinno się stać wzmacnianie polonistyki w Europie i w świecie.

Europejskie podejście do wielojęzyczności

W ramach paradygmatu narodowego dwujęzyczność osób polskiego pochodzenia na stałe zamieszkałych w Niemczech mogła wydawać się problematyczna. W perspektywie europejskiej dwujęzyczność stanowi ważną kompetencję, a osoby o wielorakiej tożsamości postrzegane są jako „naturalni pośrednicy" między krajami i regionami.

Polityka językowa Unii Europejskiej uznaje wielojęzyczność jako wartość, z uwzględnieniem regionalnych uwarunkowań, ale też przede wszystkim indywidualnych preferencji i wzmożonej mobilności obywateli Unii. W warunkach europeizacji i globalizacji właśnie znajomość języków „mniejszych" czy mniej znanych, a już na pewno znajomość języka kraju sąsiedniego, może decydować o przewadze na rynku pracy. Po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku polszczyzna stała się w Niemczech zatem już nie tylko językiem sąsiada czy trudnej do oszacowania grupy osób biograficznie związanych z Polską, lecz również szóstym oficjalnym i największym językiem słowiańskim w Unii. Nie bez znaczenia były w ostatnich latach sukcesy procesu transformacji w Polsce i rosnące znaczenie Polski w ramach struktur europejskich. W sytuacji, gdy XIX-wieczne narracje tożsamościowe ustępują miejsca pragmatycznemu podejściu do języka polskiego jako kompetencji zawodowej i biograficznej, potrzebne jest odpowiednie współdziałanie środowisk i instytucji wspierających nauczanie języka polskiego. Konieczna jest zwłaszcza systematyczna promocja języka polskiego jako obcego w ramach polskiej zagranicznej polityki kulturalnej.

Tekst jest skróconą wersją tekstu „Język polski w Niemczech" opublikowanego na portalu „Interakcje. Leksykon komunikowania polsko-niemieckiego" (**www.polska-niemcy-interakcje.pl**).

DR MAGDALENA TELUS
– pierwsza przewodnicząca Federalnego Związku Nauczycieli Języka Polskiego, lektorka języka polskiego na Uniwersytecie Kraju Saary.

ZDJĘCIE: FOTO-EXPRESS WROCŁAW

Dwujęzyczność jako szansa

Wiele wyników badań z dziedziny psycho- i socjolingwistyki wskazuje na ogromne znaczenie opanowania przez dzieci żyjące na emigracji języka swoich rodziców. Język rodzimy sprzyja kognitywnemu rozwojowi dzieci oraz wzmacnia ich poczucie tożsamości. W czasach intensywnych migracji dwujęzyczne wychowanie dzieci jest istotnym wkładem w budowanie różnorodności społecznej. Świadoma refleksja nad własnym pochodzeniem sprzyja dojrzałemu wzrastaniu w wielojęzyczności i wielokulturowości, uczy tym samym tolerancji i otwartości na to, co inne. Takie wychowanie wspiera wartości demokratyczne, wiążące się z szacunkiem wobec odmienności.

Dwujęzyczność i tożsamość

Dzięki dwujęzycznemu wychowaniu dzieci żyjące poza granicami kraju pochodzenia otrzymują niezwykły dar, jakim jest możliwość nabywania dwóch języków jednocześnie. Codzienne zanurzenie w dwujęzyczności pozwala im na rozwinięcie emocjonalnej więzi z językiem rodzimym oraz językiem otoczenia. Przez język rodzimy zyskują one możliwość poznania swojej rodzinnej historii. Język jest bowiem kluczem do rzeczywistości, do jej rozumienia, poznania samego siebie i budowania relacji z innymi. Znajomość języka rodziców jest niezwykle ważnym aspektem rozwoju tożsamości dzieci. Daje także możliwość kontaktu z bliskimi pozostałymi w kraju, co jest bardzo istotne dla zrównoważonego rozwoju dziecka i jego poczucia zakorzenienia w społeczności.

Kompetencje społeczne

Jeżeli dzieci nie mają możliwości poznania przeszłości rodziców i ich kraju pochodzenia, zostaje im odebrany dostęp do ich własnej przeszłości. Odcięcie się od korzeni może prowadzić do problemów z tożsamością i emocjonalnością dzieci, również w ich dorosłym życiu. Z kolei dzieci doświadczające dwujęzyczności i dwukulturowości w swoim codziennym życiu wykazują wysokie kompetencje społeczne, co jest istotnym czynnikiem wpływającym na ich integrację w wielokulturowym społeczeństwie. Dwujęzyczne wychowanie dzieci może być zatem postrzegane jako szansa i empowerment społeczeństw.

Wyzwanie codzienności

Należy jednak zwrócić uwagę, że dwujęzyczne wychowanie dzieci jest jednym z największych wyzwań życia na emigracji. Jest to decyzja, która wymaga głębokiego przekonania o sensie dwujęzyczności oraz suwerennego podejścia do własnego pochodzenia. Na początku tej drogi warto zadać sobie pytanie, jakie cele i zadania się z tym wiążą. Aspekty te powinny stanowić w przekonaniu rodzica pewien system wartości, który będzie on w stanie prezentować także w przestrzeni publicznej, np. w przedszkolu, na placu zabaw, na zakupach i w innych przypadkach, w których dziecko będzie konfrontowane z pytaniem o równouprawnienie języka rodzimego i języka otoczenia. W tych sytuacjach dziecko uczy się bowiem od rodziców czuć się ze swoim drugim językiem swobodnie lub też ukrywać go przed sferą publiczną. Zachowywanie języka rodzimego jedynie w kręgu rodzinnym i odcinanie go od życia społecznego jest jedną z najczęstszych przyczyn odmawiania przez dzieci komunikacji w tym języku. Dziecko przejmuje bowiem zwyczaje językowe rodziców i je powtarza. Trzeba zatem pamiętać, że rodzice są zawsze wzorem językowym dla dzieci, zarówno jeśli chodzi o jego jakość, jak i pewność siebie w jego używaniu. W warunkach emigracyjnych rodzice często nie zdają sobie sprawy, jak ważne jest dwujęzyczne wychowanie dzieci dla budowania rodzinnej relacji. Często sądzą, że dla rozwoju dziecka najważniejszy jest język otoczenia i zaczynają się w nim porozumiewać w warunkach rodzinnych. Tymczasem jako nierodzimi użytkownicy języka na ogół nie są w stanie zapewnić dziecku właściwego wzorca wymowy, jak również języka bogatego w metafory, których użycie sprzyja ogólnemu

rozwojowi kognitywnemu dzieci. W związku z czym nabywanie przez nie języka otoczenia bywa często utrudnione, bowiem nie opanowały one myślenia abstrakcyjnego w wystarczającym stopniu.

Wsparcie organizacji migranckich

Niejednokrotnie rodzice potrzebują eksperckiego wsparcia, doradztwa i ciekawej oferty edukacyjnej dla dzieci, przekazującej język rodzimy w atrakcyjny sposób. Wiele organizacji migranckich w Niemczech wychodzi temu wyzwaniu naprzeciw, proponując warsztaty, seminaria rodzinne, dyskusje czy spotkania w celu wymiany doświadczeń. Podmioty te starają się nawiązywać dialog z niemieckimi instytucjami kształcenia oraz przedstawicielami/przedstawicielkami struktur państwowych, np. pełnomocnikami/pełnomocniczkami ds. integracji – na poziomie dzielnicowym (np. grupa LinguaPankow w Berlinie), krajów związkowych, jak również federalnym (np. projekt „A Ą Ä – tak zaczyna się mój alfabet. Tydzień rodzinny wspierania dwujęzyczności" Instytutu Gustava Stresemanna w Bad Bevensen w kooperacji ze stowarzyszeniem *SprachCafé Polnisch e.V.*). Możliwość wsparcia projektów językowych oferują także polskie placówki dyplomatyczne (uzyskały je np. projekt Akademia Dwujęzyczności, Polskie Centrum Kompetencyjne przy Polskiej Radzie Społecznej czy projekt Centrum Koordynacji i Promocji Języka Polskiego w Niemczech).

Znaczenie dwujęzyczności w projektach wymiany młodzieży

Sama wymiana stwarza doskonałą przestrzeń do budowania pozytywnych asocjacji związanych z językiem sąsiada, jak również często daje możliwość pierwszego kontaktu z nim i przyswojenia sobie kilku funkcjonalnych zwrotów. Znaczenie wymiany dla dwujęzyczności wybiega daleko poza czas spotkania grup młodzieży pochodzącej z różnych krajów. Wymiana pozwala bowiem na zaistnienie obu języków na równych prawach – bez dominacji języka większościowego, z czym mamy do czynienia na emigracji. Takie doświadczenie może poszerzać językowe horyzonty uczestników. Dla osób jednojęzycznych zetknięcie się z językiem, który w ich kraju uważany jest za mniejszościowy, marginalny lub wręcz niesłyszalny w przestrzeni publicznej, może prowadzić do pogłębionej refleksji na temat wielokulturowego społeczeństwa obywatelskiego. Podczas spotkań młodzieży niezwykle ważny jest aspekt postrzegania dwu- i wielojęzyczności jako potencjału społecznego oraz kapitału na przyszłość.

DR ANNA MRÓZ
– językoznawczyni, trenerka i moderatorka. Prowadzi projekty i seminaria poświęcone dwujęzycznemu wychowaniu dzieci. Członkini zarządu stowarzyszenia *SprachCafé Polnisch e.V.* w Berlinie.

ZDJĘCIA: ADAM SYMONOWICZ, ARCHIWUM PRYWATNE

POOOOBUDKA! Priwjet! ! WRRRR!

Kiedy dorośli krzyczą do siebie i udają, że są smokami, to znak, że trwa kolejny warsztat z animacji językowej „Zip-Zap"!

Animacja z teściową? Proszę bardzo!

WRRRR! 25 gotowych do ataku ludzi stoi naprzeciwko siebie i wrzeszczy. Są smokami, które próbują pokonać wrogą drużynę. Tym razem niestety się nie udało – remis! Teraz już smok może zostać pokonany jedynie przez królewskiego syna, i to nie mieczem, ale dzięki fantastycznemu wyglądowi. Dlatego uczestnicy rzucają sobie pełne uwielbienia spojrzenia i głaszczą swoje wyimaginowane, mieniące się złotem grzywy, zachwycając się sobą nawzajem. Ale uwaga na teściową, która bardzo wymownie grożąc palcem, zmusza zakochanego w sobie młodzieńca do ucieczki! Pokonać ją może tylko jedno: donośny ryk smoka.

Smoki, teściowe i królewicze biorą udział w warsztacie z animacji językowej „Zip-Zap". Uczą się tam, czym jest animacja językowa, jak właściwie wyjaśniać i przeprowadzać gry. Zajęcia oferują wspólnie Polsko-Niemiecka Współpracy Młodzieży i Fundacja Rosyjsko-Niemiecka Wymiana Młodzieży (Stiftung Deutsch-Russischer Jugendaustausch, DRJA). Prowadzi je dwoje trenerów, po jednym z ramienia każdej organizacji.

Przełamać lody? Damy radę!

GOOOONG! Christoph Schneider-Laris, trener PNWM, uderza drewnianą pałeczką w małą złotą misę tybetańską, którą trzyma w drugiej dłoni. To znak dla wszystkich, że zaczyna się warsztat. Cicho jak makiem zasiał było jednak już wcześniej. Wydaje się, że wszyscy zadają sobie w myślach te same pytania: Co się zaraz stanie? Jak będzie przebiegał warsztat? Czego nowego się dowiem? 25 par oczu patrzy wyczekująco w stronę zespołu prowadzącego, który za chwilę zabierze głos.

Podczas pierwszych gier wszyscy są jeszcze trochę powściągliwi. Nikt nie ma ochoty wychodzić przed szereg. Osoby, które się już znają, tworzą małe grupki. Niektórzy uczestnicy stoją samotnie w wielkim pomieszczeniu urządzonym w rustykalnym stylu. – Można również ze sobą rozmawiać! – zachęca na początku Juliane Tutein, trenerka fundacji DRJA. Wszyscy mają ustawić się w rzędzie. Na podłodze leży wyimaginowana skala, na jej jednym końcu stoi osoba, która nie miała jeszcze żadnego kontaktu z animacją językową, z drugiej strony ustawia się uczestnik posiadający już doświadczenie. Niepewnie rozpoczynają się ciche rozmowy, a po chwili wszyscy uczestnicy znajdują swoje miejsce.

PSST, PSST! Cały czas w pomieszczeniu słychać ciche szepty. Warsztat ma charakter trójstronny – uczestnicy pochodzą z Polski, Niemiec i Rosji. Większość z nich posługuje się płynnie dwoma z trzech używanych tu języków. Dla dwóch osób z Rosji, które nie znają zbyt dobrze języka polskiego i niemieckiego, zapewnione jest indywidualne tłumaczenie. Dorośli mogą poczuć się tutaj jak młodzież uczestnicząca w wymianie. Mogą przekonać się na własnej skórze, jak to jest być początkowo obcym, potem powoli inicjować rozmowy, a po pewnym czasie znaleźć osoby, które chce się poznać bliżej.

Obudzić w sobie dziecko? Koniecznie!

Wydaje się nawet, że uczestnicy trochę odmłodnieli, gdy podczas ćwiczeń zapominają na moment o dorosłym zachowaniu. I tak widzimy ludzi w średnim wieku, którzy grając w „Bieg ślepca", skaczą tam i z powrotem ze zdenerwowania, tylko dlatego, że ich partner nie rozumie, co do niego mówią. Wcześniej wszyscy przygotowywali krótkie ściągi w swoich ojczystych językach, na których zapisali nakazy, na przykład „W prawo!", „W lewo!" lub „W dół!". Jedna osoba musi pokonywać różne przeszkody, na przykład wspiąć się na skrzynkę lub przepełznąć pod stołem. Wymachujący rękami „widzący" próbują

przekazać „ślepcom" wskazówki we wszelkich możliwych językach. Są coraz głośniejsi i mówią wolniej, tak, aby partner ich zrozumiał. Jednak, jeśli wcześniej nie ustalili wspólnie obowiązujących nakazów, głośniejsze lub wolniejsze przekazywanie instrukcji „ślepcowi" niestety nie pomoże. Podobnie jak bezcelowe jest naciskanie z większą siłą guzików pilota do telewizora, którego baterie się wyczerpały.

Pierwsze sukcesy? Frajda i nowe słówka

FUJJJ! – Pajęczyna – to nowe słowo, którego się nauczyłam! – śmieje się Marta Tscharntke, uczestniczka z Niemiec. – Hej, to my ją znaleźliśmy! – wtrąca Bożena Głąb z Polski. Wszyscy wybuchają śmiechem, bo pajęczyny zwisają nie tylko ze starych żyrandoli, ale można je także znaleźć na drewnianych belkach stropowych w innym końcu pomieszczenia. Rozejrzeć się wokół, nazwać i zapisać nazwy wszystkich przedmiotów, których określeń nie zna się w języku partnera – takie są reguły kolejnej gry. Nietypowe rzeczy lub nazwy są tu szczególnie mile widziane, bo wówczas powstaje dyskusja o tym, jak brzmi niemieckie tłumaczenie słowa kurek (Zapfhahn). – Metodę tę można zastosować także w przypadku zupełnego braku znajomości języka, lub gdy jest ona jeszcze niewystarczająca – wyjaśnia Juliane Tutein i dodaje: – Można po prostu wskazywać obiekty, a uczestnicy zapisują ich nazwy w swoim języku.

Animacja językowa to metoda dobra dla każdego – widać to także na przykładzie tej grupy. W kręgu siedzą nauczyciele, organizatorzy wymian młodzieżowych oraz studenci. Nie ma tu granicy wieku, także poziom umiejętności językowych jest różny. Ważne jest zawsze tylko jedno, aby omawiane słowa i tematy zostały dopasowane indywidualnie do danej grupy, tak aby wszyscy dobrze się bawili i byli zmotywowani do podjęcia działania. Bo w animacji językowej najważniejsza jest zabawa! Nie chodzi o to, aby od razu wymawiać poprawnie wszystkie wyrazy lub tworzyć zdania poprawne gramatycznie. Młodzi ludzie powinni po prostu bawić się językiem i próbować jak najwięcej, nawet jeśli na początku nie rozumieją jeszcze, co mówią. Trudności sprawiać mogą wprawdzie nieznane dotychczas litery, ale rozwiązaniem jest korzystanie z transkrypcji fonetycznej. I tak po słowach zapisanych cyrylicą można umieścić w nawiasach uproszczoną wymowę, zapisaną alfabetem łacińskim. W ten sposób wszyscy będą mogli się przywitać się, mówiąc *привет* [priwjet]!

A teraz – samemu spróbować!

Podczas kolejnych ćwiczeń pałeczkę przejmują uczestnicy i próbują swoich sił w objaśnianiu zasad gier i zabaw. Jest malowanie, majsterkowanie, próby i dyskusje – wszyscy są bardzo zajęci i mocno skoncentrowani na zadaniu. Zespół prowadzący przechadza się od grupy do grupy i w razie potrzeby służy radą i wskazówkami. Po przeprowadzeniu i przetestowaniu metod następuje omówienie: Jak wybrane metody podobały się innym uczestnikom? Czy wszystko przebiegło gładko? Czy instrukcje były wystarczające? Co można poprawić następnym razem?

Пока! [paka]! Na koniec nie ma długich pożegnań, panuje raczej poruszenie i niepokój. – Metody, które tutaj poznałam, zastosuję już niebawem – mówi Agnieszka Kosior, nauczycielka Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Radomiu. Niedługo organizuje wymianę polsko-niemiecką i jest ciekawa, jak nowe metody sprawdzą się w praktyce. Prawdopodobnie nie jest to więc ostatnie spotkanie międzynarodowe, podczas którego dał się słyszeć dziki ryk smoków. Na pewno wszystkim wyjdzie on na dobre.

JESSICA RODE
– od lutego do kwietnia 2017 roku była praktykantką w dziale Public Relations Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży (PNWM).

ZDJĘCIA: MONIKA STACHNIK-CZAPLA, MICHAEL LÜDER

Obalić stereotypy metodą tandemową

Jako germanistka, utrzymująca wiele kontaktów z Niemcami, wielokrotnie mogłam się przekonać, jak powierzchowna jest wiedza o kraju sąsiada po obu stronach granicy. Równocześnie widziałam, że nic nie obala stereotypów i uprzedzeń równie skutecznie jak bezpośredni kontakt, do którego potrzebna jest także znajomość języka. Stąd pomysł doprowadzenia do spotkania nauczycieli i multiplikatorów wymiany młodzieży z obu krajów, w czasie którego otrzymają wsparcie w nauce języka i zdobywaniu kompetencji interkulturowych. Takie spotkanie staje się okazją do nawiązania bliskich kontaktów i wymiany doświadczeń, które przekażą następnie swoim uczniom. Odkryłam, że te wszystkie zadania można znakomicie zrealizować dzięki metodzie tandemowej.

Uzależnieni od atmosfery

Kiedy 14 lat temu przygotowałam i przeprowadziłam pierwszy polsko-niemiecki kurs tandemowy w Gołdapi, nie wiedziałam, że stanie się on tak ważną częścią mojego życia. Czułam jednak, że jest to strzał w dziesiątkę. Atmosfera tego spotkania, pełna wzajemnej życzliwości i empatii oraz chęci poznania partnera z drugiego kraju i dogadania się z nim, a także zaangażowanie uczestników w kształtowanie programu były dla nas wszystkich niezwykłym, budującym doświadczeniem. To „uzależniało" i domagało się powtórzenia w kolejnych latach.

Republika przyjaźni

Stworzyliśmy wspólnotę, coś w rodzaju republiki przyjaźni, do której dołączały się ciągle nowe osoby. Co roku w kursie uczestniczy około 50 osób (połowa Niemców i Polaków). Z grona uczestników wyłonił się stopniowo zespół lektorów, autorzy referatów i pomysłodawcy warsztatów. Kilka lat temu, na podstawie naszych wieloletnich doświadczeń napisałyśmy z Grit Mehlhorn i Agnieszką Zawadzką nasz własny podręcznik do nauki w tandemie „Do tandemu trzeba dwojga", udostępniony nieodpłatnie na stronach internetowych szkoły Germanitas i Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży.

MARTA PISAREK
– germanistka, związana z Uniwersytetem Rzeszowskim, założycielka i dyrektor metodyczny szkoły językowej Germanitas, organizatorka kursów tandemowych dla polskich i niemieckich multiplikatorów wymiany młodzieży.

Metoda tandemowa – na czym polega kurs i jakie ma zalety

Lekcje języka, fonetyka i spotkania w tandemie

Obok codziennych lekcji języka w małych grupach na odpowiednim poziomie zaawansowania i dodatkowych warsztatów fonetycznych dla Polaków i Niemców odbywają się także spotkania w tandemach polsko-niemieckich, podczas których partnerzy wspierają się w procesie nauki języka obcego. Zgodnie z zasadą wzajemności czas spotkania (90 minut) dzielony jest na dwie części (po 45 minut) wykorzystywane na naukę języka przez każdą osobę. Dzięki kontaktowi z rodzimym użytkownikiem języka uczestnicy nie tylko uczą się od siebie nawzajem języka, ale również poznają kulturę kraju sąsiada. Partnerzy najczęściej wybierają tematy takie jak: rodzina, praca, hobby, mieszkanie, gotowanie, czas wolny, szkoła, edukacja, tradycje, obyczaje, kultura, zdrowie i polityka. Następnego dnia każda para tandemowa prezentuje rezultaty swojej pracy, np. w formie zabawnego dwujęzycznego skeczu.

Różnice w poziomie zaawansowania dozwolone

Niewątpliwą pomocą w skutecznej nauce metodą tandemową jest podstawowa znajomość docelowego języka obcego. Tandem nie jest więc dobrym rozwiązaniem dla początkujących. Możliwa jest jednak wspólna nauka dwóch osób na różnym poziomie zaawansowania. Zmiana partnerów tandemowych następuje codziennie, co daje każdemu uczestnikowi możliwość posługiwania się językiem obcym w rozmowach z możliwie największą liczbą jego rodzimych użytkowników. Praca z partnerem tandemowym trwa cały dzień, może on również pomagać w odrabianiu pracy domowej. Ponadto uczestnicy mogą wziąć udział w dodatkowych dwujęzycznych warsztatach, poświęconych intersującym ich zagadnieniom.

Dawanie i branie

Wszyscy mają jeden cel – chcąc się czegoś nauczyć, stają się równocześnie zaangażowanymi i pomocnymi nauczycielami. Tandem to więc zarówno dawanie, jak i branie. Szczególnie interesująca jest wymiana doświadczeń i poglądów. Odkrywanie podobieństw, a także zrozumienie i akceptowanie różnic jest dla uczestników ciekawe, pouczające, a niekiedy nawet zabawne. Jedni pomagają drugim, a dzięki swojej wspólnej pracy realizują wiele kreatywnych pomysłów. Uczący się motywują się wzajemnie, co znacząco podnosi efektywność metody. Zmiana partnera w tandemie pozwala na podjęcie dialogu z osobami w różnym wieku, z różnych województw czy landów, z których każda ma inne zainteresowania i inny zasób słownictwa. Dzięki wykorzystywaniu różnorodnych okazji do rozmowy i dzięki sukcesom komunikacyjnym wzmacnia się pewność siebie uczestników i przełamują się ich wewnętrzne bariery – także w rozmowach prowadzonych poza kursem. Wspólna nauka nierzadko prowadzi do nawiązania przyjaźni, trwających jeszcze długo po zakończeniu kursu.

PROF. DR GRIT MEHLHORN
– profesor dydaktyki języków słowiańskich w Instytucie Slawistyki Uniwersytetu w Lipsku, lektorka języka niemieckiego i prowadząca warsztaty fonetyczne dla Polaków podczas kursów tandemowych szkoły Germanitas.

ZDJĘCIA: ARCHIWUM PRYWATNE, KRZYSZTOF PISAREK

Ostry trening dla tłumaczy grupowych

Słyszeliście już o fałszywych przyjaciołach? Albo o słownictwie uwarunkowanym kulturowo? Jak właściwie tłumaczy się słowo *Bafög* na język polski? I co różni tłumaczenie konsekutywne od symultanicznego? Odpowiedzi na te i wiele innych pytań znajdziecie podczas kursu dla tłumaczy grupowych, organizowanego przez spółkę *viadrina sprachen gmbh*.

Tłumaczenie podczas wymiany młodzieży

Na polsko-niemieckich spotkaniach młodzieży obecny jest wprawdzie język angielski, jednak większość projektów nie obejdzie się bez tłumaczenia. Chodzi przy tym przecież między innymi o to, aby oba języki były tak samo widoczne i aby żadna z grup nie była pod tym względem zaniedbywana. Ponieważ w budżecie większości przedsięwzięć brakuje środków finansowych na profesjonalne tłumaczenie, zadanie to przejmują nierzadko uczestnicy spotkania, prowadzący lub opiekunowie. Wielu osobom rola pośredników językowych jest niejako narzucana z góry. To jak skok na głęboką wodę: mają zająć się tłumaczeniem, „bo przecież znają oba języki". Nie ma sprawy, prawda?

Pomysł i organizacja kursu

Celem kursu jest przekazanie osobom, które posiadają już pewne doświadczenie w tłumaczeniach dla grup młodzieżowych lub w innym zakresie i chcą się jakoś zaangażować w wymianę młodzieży, podstawowych informacji specjalistycznych z zakresu tłumaczenia. Założeniem kursu jest także uwrażliwienie ich na polsko-niemieckie trudności językowe, a także przygotowanie do pełnienia szczególnej funkcji tłumacza grupowego. Trening to także poszukiwanie odpowiedzi na bardzo praktyczne pytania, takie jak: gdzie przebiega granica między tłumaczem grupowym a prowadzącym spotkanie? Co należy do jego zadań, a co nie? Kto wyjaśni grupom, jakie różnice kulturowe mogą być przyczyną ewentualnych konfliktów? Do jak późnych godzin nocnych trzeba służyć pomocą?

Kurs prowadzony jest przez doświadczone tłumaczki (ustne i pisemne), dr Ewę Bagłajewską i Agnieszkę Grzybkowską oraz dr. Andreasa Bahra, lektora języka francuskiego w Centrum Językowym na Uniwersytecie Europejskim Viadrina. Trening odbywa się co roku w lecie we Frankfurcie nad Odrą i Słubicach. Miejsce to jest szczególne i ciekawe, bo tutaj spotyka i łączy się ze sobą to, co polskie i to, co niemieckie – w „Słubfurcie" panują wspaniałe warunki do przeprowadzenia kursu dla tłumaczy.

Najpierw teoria...

Na początku jest trochę teorii. Tłumacz dba o komunikację między ludźmi, musi więc znać dobrze oba języki i obie kultury. Same umiejętności językowe mu nie wystarczą. Istnieją trzy główne rodzaje tłumaczeń. Pierwsze to tłumaczenie konsekutywne, czyli przeniesione w czasie. Najpierw prelegent wygłasza fragment przemówienia, następnie robi przerwę, w której głos zabiera tłumacz. Ten rodzaj tłumaczenia wykorzystywany jest podczas spotkań młodzieżowych, bo nie potrzeba tu ani wielkich przygotowań ani specjalistycznego sprzętu. Kolejnym etapem jest tłumaczenie symultaniczne, które obejmuje także tłumaczenie szeptane. Tutaj przekład odbywa się „równolegle", z małym przesunięciem czasowym, często przy użyciu techniki konferencyjnej, w kabinie, lub przy użyciu mobilnego sprzętu do tłumaczeń. Trzecim elementem jest tak zwane tłumaczenie a vista: uczestnicy otrzymują tekst i muszą go tłumaczyć „z kartki". Gdzie mogą pojawić się trudności? Jak poradzić sobie w sytuacji, gdy dyrektor szkoły poda nam nagle tekst swojej przemowy ze słowami: „No, proszę to przetłumaczyć". Lub inaczej – gdy nie dostaniemy nic, a jakoś chcielibyśmy się przecież przygotować?

... a potem praktyka

Kolejne sześć dni kursu to przede wszystkim cały wachlarz możliwości tłumaczenia w sytuacjach zbliżonych do rzeczywistych, czyli tak zwanych ćwiczeń polowych. Uczestnicy wyruszają do miasta i tłumaczą, na przykład podczas warsztatu z elementami pedagogiki przeżyć, organizowanego przez stowarzyszenie Internationaler Bund Frankfurt (Oder). Ważna jest tu umiejętność szybkiego i precyzyjnego tłumaczenia instrukcji prowadzącego, bo ma to przecież wpływ na przebieg gier i zabaw. Warsztat pozwala na bardzo szybką integrację grupy, a jednocześnie tłumacze poznają metody pedagogiki przeżyć. Może będą mogli zastosować je podczas organizowanych w przyszłości wymian? Na zakończenie wszyscy chętni mogą spróbować swoich sił na ściance wspinaczkowej. Instrukcje są oczywiście tłumaczone, co czyni to ćwiczenie jeszcze bardziej ekscytującym.

Kolejnym ćwiczeniem jest oprowadzanie po mieście, na które uczestnicy samodzielnie przygotowują krótkie prezentacje na temat zabytków, tłumaczone następnie przez ich kolegów. Trenują oni tutaj zarówno retorykę, jak i tłumaczenie konsekutywne. Podczas wizyty w Słubicko-Frankfurckim Centrum Kooperacji uczestniczą w grze symulacyjnej. Ich zadaniem jest przygotowanie i wynegocjowanie warunków projektu europejskiego zakładającego nową koncepcję rozbudowy mostu granicznego po stronie polskiej i niemieckiej – z udziałem burmistrzów, radnych miejskich, centrum kooperacji oraz przedstawicieli komitetu monitorującego UE. Jednoczesne odgrywanie określonych ról i tłumaczenie nie jest zadaniem łatwym.

Wczuć się w autentyczną sytuację (i stres)

Punktem kulminacyjnym kursu jest wizyta w Polsko-Niemieckim Centrum Współpracy Służb Granicznych Policyjnych i Celnych w Świecku. Urzędnicy z Polski i Niemiec prowadzą wspólną prezentację, na przemian i w obu językach. Takie zadanie wymaga od laika znajomości wielu trudnych słów, ale dzięki wcześniej przygotowanej liście wszystko jest możliwe! Na zakończenie wszyscy przechodzą do centralnego punktu placówki, w którym rozmawiają ze sobą celnicy polscy i niemieccy, wymieniając się informacjami. Na próżno szukać tu jednak wspólnej komisji do spraw morderstw, znanej chociażby z serialu kryminalnego niemieckiej stacji rbb *„Polizeiruf 110"*.

ZDJĘCIE: ARCHIWUM PRYWATNE

Przedostatniego dnia każdy może spróbować swoich sił w najtrudniejszym ze wszystkich – tłumaczeniu symultanicznym. Ten rodzaj tłumaczenia polega na równoczesnym słuchaniu i mówieniu. Jest to bardzo wyczerpujące. Na początku uczestnicy tłumaczą krótkie wystąpienia innych członków grupy, a następnie rozmowę z polską dyrektor Biblioteki Collegium Polonicum w Słubicach. W auli po polskiej stronie, z użyciem kabin tłumaczeniowych, jak podczas prawdziwej konferencji. Niektórzy uważają ten rodzaj tłumaczeń za mniej męczący niż tłumaczenie konsekutywne, które wymaga zapamiętania dużej ilości treści, ale większość opuszcza kabinę zlana potem. Wszyscy są jednak dumni z siebie, bo mimo swoich obaw zmierzyli się z zadaniem i je wykonali.

Informacja zwrotna i przydatna wiedza praktyczna

Po zakończeniu każdego „ćwiczenia polowego" ma miejsce ewaluacja, podczas której analizuje się zarówno ogólne trudności występujące w danym zadaniu, jak również osiągnięcia każdego uczestnika. Między ćwiczeniami praktycznymi jest czas na zajęcie się „spokojniejszymi" tematami, takimi jak możliwe trudności gramatyczne, retoryka, słownictwo uwarunkowane kulturowo i tak zwani fałszywi przyjaciele. Są to wyrazy, które wprawdzie brzmią identycznie, ale znaczenie mają całkiem inne – i tak polskie słowo „promocja" tłumaczy się jako „Sonderangebot" (dosłownie: „oferta specjalna"), natomiast niemieckie „Promotion" oznacza pracę doktorską. Uzupełnieniem treningu jest warsztat na temat radzenia sobie z sytuacjami konfliktowymi w pracy tłumacza grupowego i krótkie wprowadzenie w animację językową, o której przeprowadzenie tłumacze mogą zostać poproszeni.

Siedmiodniowy trening jest dla uczestników doświadczeniem wyczerpującym, ale i ciekawym. Kurs wymaga od nich posiadania typowych cech tłumacza: otwartości i zainteresowania wszystkim co nowe, elastyczności, stabilności psychicznej, umiejętności radzenia sobie z krytyką, a przede wszystkim wytrzymałości i wytrwałości. Rozpoczęte dyskusje są kontynuowane podczas przerw i wolnych wieczorów, co pozwala na wymianę poglądów w luźnej atmosferze. Oczywiste jest, że w ciągu siedmiu dni nikt nie stanie się profesjonalnym tłumaczem, wymaga to zwykle wieloletnich studiów. Ale my się nie poddajemy!

AGNIESZKA GRZYBKOWSKA
– jest tłumaczką konferencyjną i pisemną. Mieszka w Berlinie.

ZDJĘCIE: PNWM, PIOTR MORDEL

Między językami

Umiejętność pośredniczenia językowego nie bierze się sama z siebie, trzeba się go nauczyć. Konieczne do tego narzędzia i wiedzę zdobyć można podczas treningu dla pośredników językowych podczas polsko-niemieckich spotkań młodzieży w Storkow.

Znać język równa się tłumaczyć?

Kto bardzo dobrze zna dwa języki, umie także tłumaczyć, prawda? Takie są oczekiwania i tak czasami rzeczywiście jest. Tymczasem nawet osoby dwujęzyczne, które miały już kiedyś okazję „pośredniczyć" między językami, zauważają, że bardzo dobre umiejętności językowe to oczywiście podstawa, jednak w przypadku tłumaczenia dla grup młodzieżowych pojawia się wiele pytań i wyzwań, których pokonanie wymaga dodatkowych predyspozycji. Sam fakt dwujęzyczności tu nie wystarczy. Pośrednicy językowi mają bowiem szczególny wpływ na proces grupowy i proces komunikacji. Mają oni tę przewagę, że nie tylko umożliwiają komunikację w grupie, ale też nią sterują – między innymi przez to, że sami decydują, czy chcą przetłumaczyć toczące się na boku dyskusje czy wulgaryzmy. Pośrednicy powinni zatem nie tylko znać słownictwo, ale też być w stanie dostosować język swojej wypowiedzi do grupy, z którą pracują.

Do młodzieży mówi się inaczej

W przypadku seminarium z udziałem młodzieży powinni zdecydować się na inne słownictwo i styl niż w przypadku grup dorosłych, aby przekaz rzeczywiście dotarł do odbiorców. Jeśli intonacja i tempo mówienia nie będą odpowiednie, młodzi ludzie nie zawsze będą w stanie się skupić, ponieważ słuchanie wypowiedzi w obu językach wymaga dłuższej koncentracji. W rezultacie niektórzy nie usiedzą spokojnie w kręgu i mogą przeszkadzać podczas tłumaczenia. Pośrednik językowy potrzebuje więc mocnych nerwów i silnego głosu. Aby uniknąć sytuacji problemowych powinien już wcześniej ustalić z zespołem prowadzącym, kto odpowiada za dbanie o ciszę.

Treningi dla pośredników językowych „Między językami" odbywają się zawsze w styczniu i sierpniu w Ewangelickim Domu Edukacji i Spotkań Młodzieży Hirschluch (Evangelische Jugendbildungs- und Begegnungsstätte Hirschluch) w Storkow/Mark (w pobliżu Berlina). Skierowane są do pośredników językowych pracujących podczas polsko-niemieckich spotkań oraz tych wszystkich, którzy chcieliby nimi zostać. Warunkiem koniecznym jest płynne posługiwanie się oboma językami i zaangażowanie w polsko-niemieckie projekty wymiany młodzieżowej. Zgłoszenia udziału w następnym treningu, który odbędzie się **od 3 do 7 stycznia 2018 roku**, przyjmowane są do **30 listopada 2017 roku**. Formularz zgłoszeniowy można znaleźć na stronie internetowej PNWM **www.pnwm.org**.

ZDJĘCIE: JAKOB ACKERMANN, J. QUAST, LIDIIA KOZHEVNIKOVA

Już wkrótce ukaże się publikacja na temat pośrednictwa językowego *„Co ona powiedziała? Przetłumacz szybko!" Zadania, wyzwania i rola pośredników językowych podczas polsko-niemieckich spotkań i projektów*, autorstwa Ines Ackermann i Iwony Domachowskiej. Będzie ona dostępna na stronie internetowej PNWM **www.pnwm.org**.

Role w grupie i praktyka na żywo

Podczas treningu kwestie ról w zespole omawiane są bardzo dokładnie, między innymi w ramach praktycznych ćwiczeń tłumaczeniowych, krótkich scenek teatralnych i wymiany doświadczeń uczestników. Na kurs składa się ponadto wiele ćwiczeń praktycznych, służących doskonaleniu podstawowych umiejętności tłumacza, takich jak ćwiczenia pamięci i wprowadzenie w techniki notowania. Uczestnicy mają także możliwość tłumaczenia oprowadzania po mieście i po muzeum na żywo. Szczególnie pomocne są także wsparcie i rady, których udzielają sobie sami uczestnicy seminarium. Dzięki temu wszyscy uczą się dużo od siebie nawzajem i raz po raz dostrzegają, że w pośrednictwie językowym najważniejsza jest nie perfekcyjna gramatyka, ale wspieranie komunikacji i dążenie do osiągnięcia zrozumienia na wszystkich możliwych płaszczyznach.

DR INES ACKERMANN
– trenerka PNWM i tłumaczka. Prowadzi szkolenia dotyczące pośrednictwa językowego, animacji językowej i metod wykorzystywanych podczas projektów międzynarodowych.

IWONA DOMACHOWSKA
– referentka ds. edukacji w Instytucie Gustava Stresemanna w Bad Bevensen. Tłumaczka. Prowadzi seminaria dla młodzieży i dorosłych z zakresu nauczania międzykulturowego i edukacji historyczno-obywatelskiej.

„Co ona powiedziała? Przetłumacz szybko!"

Zadania, wyzwania i rola pośredników językowych podczas polsko-niemieckich spotkań i projektów

Ines Ackermann i Iwona Domachowska
wyd. Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży

Jak sam tytuł wskazuje, publikacja poświęcona jest osobom zaangażowanym w wymianę młodzieży, które zwykle znajdują się w cieniu: pośrednikom językowym i tłumaczom grupowym.

Nie jest to tylko zwyczajny zbiór metod, ale skarbiec doświadczeń zdobytych podczas prowadzonego przez autorki treningu dla pośredników językowych „Między językami". Może się on więc przydać nie tylko bezpośrednio zainteresowanym, czyli (potencjalnym) pośrednikom językowym, ale także tym, którzy z nimi współpracują. Podręcznik rzuca nowe światło na rolę pośredników językowych i pokazuje, jak może wyglądać współpraca z nimi jako równorzędnymi partnerami.

Pierwsza część książki koncentruje się wokół samoświadomości i roli pośredników językowych. Autorki skupiają się na kwestii współpracy w zespole prowadzących spotkanie, pokazując potencjalne sytuacje konfliktowe i proponując sprawdzone w praktyce rozwiązania. Omawiają one także techniczne i organizacyjne warunki gwarantujące dobre, pomocne i skuteczne wsparcie komunikacji w zespole i grupie. W drugiej części książki znajdziemy natomiast praktyczne wskazówki, triki, inspiracje i zalecenia służące ulepszeniu własnych osiągnięć w roli pośrednika językowego.

Wyraźnie widać, że podręcznik napisały osoby, które pośrednictwo językowe mają już we krwi, same przeżyły wiele z opisanych sytuacji i od lat angażują się na rzecz polepszenia jakości polsko-niemieckich spotkań młodzieży. Nie tylko opisują one rzeczywistość, ale też jasno i klarownie pokazują, jak powinna wyglądać dobrze wykonywana praca pośredników językowych. Ich publikacja jest więc także apelem skierowanym do osób zaangażowanych w polsko-niemiecką współpracę młodzieży o refleksję nad tym długo zaniedbywanym aspektem spotkań i projektów.

KLAUS WAIDITSCHKA
– kierownik działu edukacji pozaszkolnej i współpracy międzynarodowej stowarzyszenia *Jugendhilfe und Sozialarbeit e.V.* w Fürstenwalde, trener PNWM.

PolenMobil mknie przez Niemcy

Już w w drodze do szkół, a także później, na boisku, samochód PolenMobil oklejony napisami „Cześć", „Uwaga, samochód", „Proszę" i „Dziękuję" wzbudza zainteresowanie. Po przyjeździe na miejsce zespół PolenMobil rozkłada na podłodze w klasie dużą przenośną mapę przedstawiającą Niemcy i Polskę. W ten sposób już podczas pierwszej gry uczniowie oswajają się z sąsiedzkim krajem i opowiadają, czy kiedyś już tam byli.

Na czym polega PolenMobil?

Zespół PolenMobil składa się z wielu animatorów językowych i dwóch pracowników Instytutu Spraw Polskich w Darmstadt (Deutsches Polen-Institut). W podróży jest zwykle dwoje z nich. W pierwszym roku trwania projektu 2015/2016 zespół, posiadający wówczas tylko jeden samochód, nie był w stanie dotrzeć do wszystkich zainteresowanych szkół na terenie Niemiec, ale na szczęście od minionego roku szkolnego dysponuje już drugim pojazdem. Dzięki temu od października 2015 roku dotarł już do blisko 7400 uczniów z 224 szkół. Każda taka wizyta była wyraźnym dowodem na to, że jest wielu nauczycieli, którzy podczas swoich zajęć chętnie podjęliby temat Polski, ale albo nie pozwala im na to napięty program, albo sami nie za bardzo wiedzą, jak obudzić w swoich uczniach zainteresowanie polską kulturą, historią i zagadnieniami społecznymi. Do tego wszystkiego dochodzi jeszcze sam język polski, który dla wielu wydaje się być przeszkodą nie do pokonania. Ale teraz, czy to na lekcję, czy jako forma przygotowania do wymiany z polską szkołą partnerską, może przyjechać PolenMobil. Odwiedza on dzieci i młodzież, które chcą pogłębić swoją wiedzę o kraju, kulturze i języku polskim, od klasy III wzwyż, ze wszystkich rodzajów szkół. Chętni nauczyciele zgłaszają swoją szkołę, a zespół projektowy planuje regionalne tournée. Dzięki wsparciu wielu organizacji – Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, Fundacji F.C. Flicka Przeciwko Ksenofobii, Rasizmowi i Nietolerancji (F. C. Flick Stiftung gegen Fremdenfeindlichkeit, Rassismus und Intoleranz) i Fundacji Sanddorf-Stiftung – udział w projekcie jest dla szkół bezpłatny. Celem całego przedsięwzięcia jest zainteresowanie możliwie jak największej liczby osób krajem sąsiada, przełamanie pierwszych lodów, a także umocnienie istniejących już kontaktów z Polską.

SUSANNE ALBANI
– jako pracownik naukowy w Instytucie Spraw Polskich (Deutsches Polen-Institut) jest odpowiedzialna za koordynację i przeprowadzenie projektu dla szkół „PolenMobil". Ponadto pracuje jako referent ds. edukacji w obszarze kształcenia historycznego i obywatelskiego oraz jako prowadząca polsko-niemieckie spotkania młodzieży.

Nawiązać do czegoś, co jest znane

Ale wróćmy do szkoły. Podczas pierwszej rundy zapoznawczej na terenach przygranicznych w północno-wschodnich Niemczech widać, że niektórzy uczniowie byli już kiedyś na zakupach w Polsce lub spędzali urlop nad Morzem Bałtyckim. Ale co innego można tam jeszcze odkryć? Odpowiedzią jest milczenie. Na południowym zachodzie Niemiec pojawiają się nieliczni uczniowie, którzy znają Polskę z własnego doświadczenia. Ale i tu możliwe jest nawiązanie do zdobytej wcześniej wiedzy. Być może ktoś zna jakąś Polkę lub Polaka z mediów albo nawet osobiście? Najczęściej jako pierwsze pada tu nazwisko Roberta Lewandowskiego. Analizując swoje najbliższe otoczenie i dostrzegając pochodzących z Polski kolegów, uczniowie ze zdziwieniem stwierdzają, że w Niemczech mieszka wielu ludzi posiadających polskie korzenie. Ponadto są jeszcze słynni Polacy, których spotykają na kartach podręczników, jak na przykład Maria Skłodowska-Curie, Fryderyk Chopin lub Mikołaj Kopernik. A na pytanie, czy ktoś zna jakieś słowo po polsku, młodzi ludzie wymieniają często polskie formy wyznania miłości, nazwy napoi alkoholowych lub wyzwiska.

ZDJĘCIE: MINA LINK

Animacja językowa, czyli Ola=Aleksandra

Czasami pojawia się tu również słowo „Cześć", a to pozwala na płynne rozpoczęcie animacji językowej. Podczas gry uczniowie dowiadują się, w jaki sposób można przywitać się i przedstawić w języku polskim. Rozszerzeniem ćwiczenia jest podanie uczniom polskiej wersji ich imienia. Mogą też otrzymać całkiem nowe polskie imię wraz z poleceniem znalezienia osób, które wylosowały jego inne wersje. Zawsze największym zaskoczeniem jest fakt, że „Ola" to zdrobnienie od imienia „Aleksandra". Podczas kolejnych 90 lub 180 minut uczniowie mogą poszerzyć swoją rozmowę w języku polskim o pytanie „Jak się masz?", a podczas gry przećwiczyć trzy wersje odpowiedzi: „Dobrze!", „Jako tako!" i „Źle!". Następnie, szukając niemieckich odpowiedników słów, takich jak na przykład „ratusz", „garaż" i „cytryna", uczestnicy spostrzegają, że polskie i niemieckie słowa czasami niewiele różnią się od siebie.

Krajoznawstwo z pomocą krasnala

Język polski to tylko jeden z elementów warsztatów. Równie ważne jest przekazywanie wiedzy krajoznawczej w sposób interaktywny i różnorodny. W szkole podstawowej odbywa się to za pomocą puzzli, które tworzą pełną obrazów mapę Polski, na której widać nie tylko stojące do góry nogami domy, ale również mieszkańców: krasnale i smoki. Uczniowie chętnie sięgają również do walizki pełnej przedmiotów z Polski, w której, w zależności od wieku, mogą znaleźć między innymi bociana, miniaturki słynnych budowli, na przykład Pałacu Kultury w Warszawie, albo też chorągiewkę z logo „Solidarności".

Inną metodą, stosowaną w starszych klasach, jest międzykulturowe memory. Każdy z uczestników otrzymuje małą karteczkę i musi znaleźć osobę, która posiada jej odpowiednik. I tak Angela Merkel spotyka się z Beatą Szydło, Johann Wolfgang von Goethe z Adamem Mickiewiczem, a kiszona kapusta (Sauerkraut) z polską tradycyjną potrawą – bigosem. W bagażniku PolenMobil znajdziemy również quiz na tematy krajoznawcze, popularną polską muzykę współczesną, a także filmy dotyczące historii Polski, stosunków polsko-niemieckich i toczących się obecnie debat społecznych. Aby je lepiej zrozumieć i uporządkować, prowadzący warsztaty i uczniowie przypominają sobie ważne wydarzenia w zmiennych relacjach obu krajów. Rozmowy mogą dotyczyć powiązań i wymiany w średniowieczu, rozbiorów Polski w XVIII wieku, II wojny światowej i jej skutków, a także okresu stopniowego zbliżenia po 1945 roku.

W ofercie PolenMobil każdy znajdzie coś dla siebie: niektórzy wreszcie spojrzą inaczej na utrwalone od lat nie zawsze prawdziwe wyobrażenia i przezwyciężą stereotypy, inni zaplanują podróż do polskiego miasta, a nauczyciele znajdą inspirujące pomysły na zajęcia. Doskonałą zachętą do dalszego zgłębiania tematu będzie opakowanie tradycyjnych polskich krówek, którymi częstuje drużyna PolenMobil, mówiąc „Proszę", na które powinno się odpowiedzieć „Dziękuję". A po zajęciach na boisku słychać już tylko „Uwaga, samochód!".

PolenMobil to projekt realizowany przez Instytut Spraw Polskich (Deutsches Polen-Institut) oraz Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej we współpracy z Towarzystwem Polsko-Niemieckim Brandenburgii (Deutsch-Polnische Gesellschaft Brandenburg) i Polsko-Niemiecką Współpracą Młodzieży (PNWM).

Zgłoszenia placówek chcących gościć u siebie PolenMobil można dokonać za pośrednictwem strony internetowej **www.polenmobil.de** lub bezpośrednio u Susanne Albani: **polenmobil@dpi-da.de**. Ponadto polecamy platformę **www.poleninderschule.de** zawierającą karty pracy, materiały i filmy o Polsce, a także pomysły na gry językowe i quiz na tematy krajoznawcze.

ZDJĘCIA: INSTYTUT SPRAW POLSKICH (DEUTSCHES POLEN-INSTITUT)

„Zdecydowanie jestem za"

Słychać dźwięk dzwonka. – I tak oto zakończył się 12 polski krajowy finał międzynarodowego projektu „Młodzież debatuje" – słowa moderatora odbijają się jeszcze echem, a napięcie na scenie i w sali opada. Gratulacje, buziaki i rozpromienione twarze. Hej, co tu się dzieje? „Młodzież debatuje" to przecież konkurs, są zwycięzcy, ale są i ci, dla których zabrakło miejsca na podium. Przecież przed chwilą trwała tu jeszcze gorąca debata „za" i „przeciw". Tak szybko to poszło w niepamięć? Coś się tutaj nie zgadza. Co? Przyjrzyjmy się zatem temu projektowi bliżej.

Pomysł warty naśladowania

W 2001 roku, wraz z pojawieniem się w Niemczech projektu „Młodzież debatuje" – cyklu zajęć lekcyjnych i ogólnoniemieckiego konkursu – do szkół zawitała retoryka. Pomysł ten, objęty patronatem Prezydenta Republiki Federalnej Niemiec, na przestrzeni dziesięciu lat przerodził się w jeden z największych projektów z zakresu kształcenia językowego i obywatelskiego. W roku jubileuszowym 2011/12 wzięło w nim udział ponad 135 000 uczniów z około 800 szkół.

Międzynarodowa edycja projektu „Młodzież debatuje" (Jugend debattiert international) wystartowała w roku szkolnym 2005/2006 najpierw jako projekt pilotażowy w Polsce i Czechach. Od 2006 roku ten niemieckojęzyczny konkurs debat odbywa się także w wielu innych krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Dotychczas uczestniczyło w nim blisko 20 000 uczniów. Corocznie aktywny udział w projekcie bierze około 2300 debatujących i około 300 nauczycieli ze 150 szkół. Ukoronowaniem każdego roku konkursowego jest międzynarodowy finał, który odbywa się w jednym z uczestniczących w nim krajów. Realizacja całego przedsięwzię-

ZDJĘCIA: PAVLÍNA JÁCHYMOVÁ, JUGEND DEBATTIERT INTERNATIONAL

cia możliwa jest dzięki współpracy pomiędzy Instytutem Goethego, Niemiecką Centralą Szkolnictwa Zagranicznego (Zentralstelle für das Auslandschulwesen, ZfA), Fundacją Gemeinnützige Hertie-Stiftung i Fundacją Pamięć, Odpowiedzialność i Przyszłość (Stiftung Erinnerung, Verantwortung, Zukunft, EVZ).

Kontrowersje popłacają

Idea międzynarodowego projektu „Młodzież debatuje" opiera się na przekonaniu, że w demokracji potrzebni są obywatele stawiający krytyczne pytania. Obywatele, którzy powstają, aby wyrazić swoje zdanie i podjąć uczciwą i rzeczową dyskusję z poglądami innych. Tych i innych ważnych kompetencji można nauczyć się dzięki debatowaniu. Dlatego istotne jest, aby każdy uczeń dowiedział się w szkole, jak przebiegają debaty i w jakim celu się je prowadzi. Skąd jednak pochodzi zachwyt konkursem, jego szczególna atmosfera i nieustające zaangażowanie młodych uczestników? Przede wszystkim oczywiście z debaty jako takiej. Debaty są przecież poszukiwaniem odpowiedzi na pytania, a pytań młodzi ludzie mają wiele – dotyczących ich najbliższego otoczenia i rodziny, w gronie przyjaciół, w szkole, a także w związku z „wielkimi" problemami świata polityki czy kształtowaniem współistnienia w Europie. W młodzieży jest ogromna chęć do podjęcia dialogu, do poszukiwania odpowiedzi na nurtujące pytania, do prezentowania i bronienia swoich poglądów. Ten potencjał wykorzystuje projekt „Młodzież debatuje".

Każdy może, nikt nie musi

Już podczas pierwszych prób debatowania szybko staje się jasne, że sama chęć rozmowy z innymi jest wprawdzie warunkiem koniecznym, ale nie jedynym. Debatować oznacza także umieć słuchać, zajmować stanowisko, podawać dobre argumenty, formułować krytykę i umieć ją przyjąć. Ten, kto te idee chce urzeczywistnić, musi wyrażać się jasno i precyzyjnie. Nawet w języku ojczystym nie jest łatwo mierzyć się tak kompleksowym zadaniem – w języku obcym staje się ono wyzwaniem, którego nie da się pokonać bez odpowiedniego przygotowania. Zrozumiałe jest więc, że sama motywacja to na początku zbyt mało, że pojawiają się bariery językowe i strach przed porażką. Dotyczy to w równym stopniu mówców posługujących się swoim językiem ojczystym, jak i tych, którzy wypowiadają się w języku obcym, zarówno debatujących uczniów, jak i nauczycieli. Wszystkie wyżej wymienione aspekty zostały uwzględnione w ćwiczeniach przeprowadzanych w ramach programu treningowego „Młodzież debatuje".

Razem krok po kroku

Głównym celem ćwiczeń jest wspólne wyjaśnienie kwestii spornej, a nie zaprezentowanie świetności swych umiejętności retorycznych. Wszystkim uczestnikom debaty, po dwóm „za" i dwóm „przeciw", przysługuje równe prawo do zaprezentowania swojego zdania. Mają na to dwie minuty „chronionego" czasu wypowiedzi podczas rundy wstępnej. Nikt nie może im wtedy przerywać. Następnie rozpoczyna się trwająca dwanaście minut wymiana zdań. Po zakończeniu tej dyskusji, moderowanej samodzielnie przez uczestników, każdy otrzymuje minutę na podsumowanie i ponowne ustosunkowanie się w świetle usłyszanych przed chwilą argumentów do kwestii spornej (runda końcowa). Wszyscy mają równe prawa, podobne zadania i wspólnie rozmawiają o tym, co przebiegało bez zarzutu, a co można było zrobić lepiej. Informacja zwrotna przekazywana zarówno podczas ćwiczeń, jak i podczas samej debaty, powinna być konkretna i precyzyjna. Wyróżniane i chwalone są sukcesy uczestnika. Słabych punktów nie są wytyka się jak błędów, lecz formułuje się wskazówki, jak je ulepszyć. Takie podejście jest dla wielu nowością i wymaga zmiany sposobu myślenia. Na ocenę składają się cztery kryteria: znajomość tematu, umiejętność wysławiania się, gotowość do rozmowy i siła przekonywania. Podczas debaty „Młodzież debatuje" przedstawiciele frakcji „za" i frakcji „przeciw" nie tworzą wrogich obozów. Wspólnie starają

ZDJĘCIE: OMÁŠ ŽELEZNÝ, JUGEND DEBATTIERT INTERNATIONAL, PIOTR GARCZYŃSKI

się podołać zadaniu i w sposób jak najbardziej kompleksowy wyjaśnić stan faktyczny.

Adrenalina i pełne skupienie

Wszystkie ćwiczenia mają określone ramy czasowe, odmierzane za pomocą stopera, co może oczywiście powodować stres. Jest to jednak z reguły stres motywujący do osiągania jeszcze lepszych wyników. Mimo luźnej formy i niekonwencjonalnego charakteru ćwiczenia w debatowaniu nie są relaksującą gimnastyką, ale wymagają od wszystkich gotowości do pracy nad sobą i nad doskonaleniem swoich umiejętności, nie tylko językowych. Zwykle po zakończeniu zmagań okazuje się, że uczestnicy zdobywają wiele kompetencji miękkich, które mogą wykorzystywać nie tylko podczas debat, ale i w innych sferach życia. Doskonalą oni swoje umiejętności retoryczne, uczą się myślenia strukturalnego oraz trafnego i zwięzłego formułowania tez. Łatwiej im także określać swoje poglądy i ich bronić, nie zapominając o uważnym słuchaniu i otwartości wobec innych. Nie do przecenienia jest również fakt, że uczą się oni, jak unikać eskalacji ewentualnych konfliktów i jak je rozwiązywać.

Debatowanie, które daje radość

Nie ulega wątpliwości, że podczas treningu ewoluują także relacje między uczestnikami, czy to podczas wspólnego poszukiwania najlepszych argumentów, szybkiego reagowania, akceptowania bądź protestowania, czy podczas uważnego słuchania, a także poprzez próby kulturalnego przebicia się przez głosy innych. Debatowanie prowadzi do powstania bardzo specyficznej wspólnoty, spojonej poprzez intelektualne spory, emocjonalne przeżywanie, ciekawość ludzi i pragnienie pokojowego i wspólnego rozwiązywania problemów. Zarówno podczas treningu, jak i samego konkursu uczestnicy poznają rówieśników ze swojego regionu, kraju albo innych krajów środkowoeuropejskich, z którymi, dzięki podobnym doświadczeniom, łatwo mogą nawiązać kontakt i rozmowę. Stają się oni częścią niezwykłej otwartej międzynarodowej społeczności, którą łączą wspólne przeżycia, ogromna ciekawość i chęć do podejmowania rozmów i debat.

DR BIRGIT SEKULSKI
– germanistka, pracownik Uniwersytetu Warszawskiego, współautorka materiałów do nauczania *DaF* (Niemiecki jako Język Obcy) dla szkół średnich w Polsce, koordynatorka projektu „Młodzież debatuje" w Polsce z ramienia *Goethe-Institut* w Warszawie.

Całe serce włożone w porozumienie

– Nie znam drugiego takiego projektu, który by przetrwał tyle lat – mówi Ewa Roszyk z NSZZ Solidarność, współorganizatorka „Letniej Akademii Mazury". Od ponad 20 lat latem w Nowej Kaletce na Mazurach co roku spotykają się nauczyciele z Polski i Niemiec, by wspólnie uczyć się, bawić i dyskutować. A wszystko zaczęło się od... języka.

Nowa Kaletka, miejsce spotkań

Uczestnicy akademii tworzą dziś zwartą grupę przyjaciół, tak że czasami obserwujący z zewnątrz może mieć wątpliwości co do ich narodowości. I choć pierwsze spotkania w latach 90. z założenia były kursem językowym, to od początku dla organizatorów było jasne, że język stanie się tu tylko narzędziem. Siłą napędową spotkania były wymiana doświadczeń, dialog i obustronna chęć pojednania krótko po transformacjach politycznych w obu krajach. Dlatego też Krajowa Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ Solidarność wspólnie z niemieckim związkiem nauki i wychowania GEW wyszły z inicjatywą współpracy. Z upływem lat projekt językowy przerodził się miejsce spotkania, poznania i zrozumienia.

Nauczyciele się uczą

Codziennie rano w Nowej Kaletce odbywają się ponad dwugodzinne zajęcia językowe. Uczestnicy podzieleni są na trzy grupy językowe, a doświadczona kadra – nauczyciele i tłumacze – wykorzystuje różnorodne metody i formy pracy. Po tych zajęciach odbywają się indywidualne „tandemy". W polsko-niemieckich parach, na spacerze, w kajaku czy na plaży uczestnicy rozmawiają na zadane tematy, najczęściej z życia codziennego. Stają się uczniem i nauczycielem w jednym, dzielą się wiedzą i doświadczeniem. Walczą z barierą językową i kulturową, widząc już w wyobraźni swój najbliższy polsko-niemiecki projekt z uczniami.

Po południu czas na warsztaty. O codziennej pracy w szkole, aktualnych problemach społecznych, stereotypach i tożsamości. Znajomość historii, zrozumienie mentalności, wyczucie międzykulturowe czy empatia przywiezione z Mazur stają się potem kluczem do sukcesu polsko-niemieckiej wymiany. Niektóre spotkania poruszają czasami bardzo trudne dla obu stron tematy. Na wieczorne dyskusje do Nowej Kaletki przyjeżdżają bowiem także różni goście – przedstawiciele obu związków zawodowych i innych instytucji, politycy, ekonomiści i pisarze z obu krajów.

Corocznie w „Letniej Akademii Mazury" odbywa się także konkurs literacki. Uczestnicy tłumaczą poezję z języka obcego na swój ojczysty, a rozstrzygnięcie konkursu odbywa się zazwyczaj przy ognisku. Ogniska w Nowej Kaletce to już tradycja – czas integracji, nauki nowych piosenek i tańców, śmiechu i zabawy.

Samemu doświadczyć

Niełatwe zadanie mają w Nowej Kaletce przedstawiciele kadry. Jako nauczyciele wiedzą, jak trudno uczy się swoich kolegów po fachu, używając języka obcego przy native speakerach. Atmosfera w Nowej Kaletce jest jednak przyjazna, niepowtarzalna i unikatowa. Tak naprawdę wszyscy uczestnicy projektu są przecież przez dwa tygodnie pobytu w akademii zarówno uczniami, jak i nauczycielami. 30 ludzi w różnym wieku i z różnym, bogatym doświadczeniem zawodowym, dla których udział w projekcie ma często charakter osobisty. To na przykład spotkanie z krajem, w którym się urodzili, a którego nie pamiętają. – Zorientowałam się, jak mało wiem o Polsce. Czas spędzony w akademii otworzył mi okno na świat – mówi Regina Sobotta, jedna z niemieckich uczestniczek. Dla innych istotnym jest przełamanie powstałych granic między Wschodem a Zachodem. Mówią, że to właśnie oni – zwykli obywatele Niemiec i Polski powinni inicjować chęć budowy porozumienia pomiędzy narodami. Nauczycielka Jolanta Pieniek przyznaje, że miała raczej stereotypowy obraz nudnego i pyszałkowatego sąsiada zza Odry, zanim trafiła na Mazury. – Zmieniło się moje nastawienie do Niemców. Okazało się, że to bardzo mili, przyjaźni ludzie, a czasami bardzo niepewni, co mnie bardzo zdziwiło – mówi. Dlatego program spotkania modyfikowany jest corocznie, w zależności od potrzeb i zainteresowań uczestników, sytuacji politycznej czy społecznej.

– Wielu ludzi oddaje temu projektowi całe serce – mówi z przekonaniem Ewa Roszyk. I to jest zapewne klucz do jego wyjątkowości.

DR BRYGIDA GWIAZDA-RZEPECKA
– adiunkt w Akademii Wojsk Lądowych we Wrocławiu, nauczycielka języka polskiego w projekcie „Letnia Akademia Mazury".

DOROTA KRÓL
– nauczycielka języka niemieckiego, obecnie pracuje między innymi w Lubelskim Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Lublinie.

ZDJĘCIA: ARCHIWUM PRYWATNE

60°C w pracy, czyli opowieść z życia tłumacza

Arek Dziura jest tłumaczem konferencyjnym języka niemieckiego od 1999 roku. Studiował germanistykę na Uniwersytecie Opolskim oraz w Ratyzbonie. Później ukończył studia podyplomowe z tłumaczeń konferencyjnych na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie następnie sam prowadził praktyczne zajęcia z adeptami tłumaczeń konferencyjnych.

Uważa, że ma wielkie szczęście, że zajmuje się zawodowo tym, co sprawia mu wielką przyjemność. Praca tłumacza wymaga jego zdaniem gotowości do ciągłego zgłębiania różnych, czasem bardzo hermetycznych dziedzin, zdolności do przyswajania informacji w bardzo krótkim czasie, otwartości na kontakt z ludźmi i wreszcie mobilności. Redakcji INFO zdradził, jak wyglądają dwa tygodnie z życia zawodowego tłumacza.

Poniedziałek-wtorek

Wczesnym rankiem wyjeżdżam do Krakowa na międzynarodowy kongres hodowców buraków cukrowych. U wielu mieszczuchów nazwa imprezy może wywołać uśmiech na twarzy, ale to poważne tłumaczeniowe wyzwanie. Impreza jest tłumaczona na sześć języków i bardzo skomplikowana pod względem terminologii. Trzeba zapamiętać nazwy szkodników, urządzeń służących do zbierania i przeróbki warzyw oraz wczytać się w różne referaty. W kabinie tłumaczy trzeba dodatkowo zachować zimną krew i czujność, tak aby włączyć się do akcji natychmiast, gdy trzeba dostarczyć tłumaczenie z niemieckiego na polski koleżankom i kolegom z kabin tłumaczących na inne języki. Oczywiście wymaga to także szczególnej precyzji w tłumaczeniu. W przeciwnym razie wieża Babel szybko runie.

Środa-czwartek

Zostaję w Krakowie, by wejść do kabiny podczas spotkania jednego z gremiów NATO. Podczas jednego z takich spotkań w 2009 roku, przebywając w odciętej od świata kabinie, dowiedziałem się, że prezydent USA Barack Obama otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla. Któryś z uczestników spotkania postanowił podzielić się tą informacją z pozostałymi osobami, rzucając ją niejako mimochodem. To jeden z tych momentów, gdy z jednej strony trzeba szybko zareagować, a z drugiej trudno jest mieć pewność, czy podana informacja jest prawdziwa i czy nie jest to nieporozumienie.

Piątek-sobota

Udaję się do Torgau w Saksonii na szkolenie pracowników zakładów szklarskich. To dla mnie praca egzotyczna, nie tylko ze względu na bardzo trudną technologię procesu produkcji szkła, lecz również ze względu na temperatury, jakie tu panują. Jednym z największych przeżyć jest spacer pod piecem szklarskim, w temperaturze ok. 60 stopni Celsjusza. Nad uzbrojonymi w słuchawki tłumaczeniowe głowami specjalistów z Polski i Niemiec, którym towarzyszę z mikrofonem w dłoni, wewnątrz pieca płynie lawa gorącej cyny i szkła o temperaturze ok. 1100 stopni. To naprawdę mocne przeżycie.

ZDJĘCIA: ARCHIWUM CENTRUM EDUKACJI I SPOTKAŃ ZAMEK TREBNITZ, TOBIAS TANZYNA

Niedziela

Chwila na odpoczynek. Korzystam z okazji, aby pobiegać i „przewietrzyć" głowę. Po intensywnych tłumaczeniach jest to bardzo potrzebne.

Poniedziałek-środa

Bardzo się cieszę na kolejne tłumaczenie ustne. Po pierwsze spotkanie odbywa się w przepięknej miejscowości Krzyżowa, po drugie ma niezwykle ciekawy format i tematykę. Format tego projektu to tzw. Żywa Biblioteka. Są to osobiste spotkania z przedstawicielami różnych grup społecznych, często narażonych na stereotypizację i dyskryminację. Pozwala to nawiązać kontakt z przedstawicielami subkultur lub mniejszości narodowych, etnicznych czy wyznaniowych, zapytać o ich codzienne życie czy wyzwania związane z przynależnością do grup mniejszościowych. Od tłumacza wymaga to oczywiście wielkiego wyczucia i empatii przy równoczesnym zachowaniu autentyczności przekazywanych treści.

Dodatkowa zaleta tego angażu to możliwość udania się na tłumaczenie motocyklem. Szczególnie chętnie jeżdżę motocyklem na tłumaczenia właśnie do Krzyżowej czy też do Zamku Trebnitz w Brandenburgii. Zarówno na Dolnym Śląsku, jak i w Brandenburgii dla turystów motocyklowych jest wiele do odkrycia. W takich sytuacjach ważny jest nie tylko cel podróży, lecz także droga, która do niego prowadzi.

Czwartek-piątek

Podczas projektu poświęconego edukacji na rzecz zrównoważonego rozwoju, który odbywa się w przepięknym Narwiańskim Parku Narodowym, dosłownie nad meandrującą Narwią, mogę odbyć wraz z uczestnikami z Polski i Niemiec fascynującą wyprawę pieszą. Znany dziennikarz ekologiczny Adam Wajrak oprowadza nas po Puszczy Białowieskiej śladami majestatycznych żubrów, które momentami są niemal na wyciągnięcie ręki. Praca na łonie dzikiej przyrody to świetna odmiana.

Nadchodzi weekend – czas na wypoczynek!

Pnwmowski i viadriński – nowe języki w moim życiu

– Hej, czy możesz mi napisać, do kiedy zakładać nowe EV-y[1]? Pozdrowienia z biura w Warszawie!
– Hallo, wir erklären es heute bei der MAB.[2] Liebe Grüße!
– A, to dzisiaj nie ma GRILL[3]-a, tylko MAB? Rozumiem, dzięki, do usłyszenia!

To wcale nie są braki w tłumaczeniu ani też tajemny szyfr podejrzanej organizacji – tak po prostu wygląda standardowa wymiana maili w PNWM.

Kiedy rozpoczęłam swoją pracę w poczdamskim biurze PNWM, byłam w szoku! Prawie wszyscy pracownicy „szprechają" perfekcyjnie zarówno po polsku, jak i po niemiecku. Każdy wyraża się w tym języku, w którym jest mu wygodniej albo który chce podszkolić. Trudno rozróżnić, który język dla kogo jest językiem ojczystym, a który nauczonym. Oprócz tego rzadko spotyka się tak dużo osób z Niemiec, które nauczyły się języka polskiego, trudnego dla obcokrajowców, i chętnie się nim posługują. Dotychczas spotykałam głównie Polaków uczących się języka niemieckiego, więc była to bardzo miła niespodzianka. To jednak nie koniec moich językowych zdziwień.

Język PNWM pełen jest zwrotów fachowych i funkcjonujących w obu biurach słów, skrótów czy własnych tworów językowych, pochodzących z obu języków. Niektóre z nich są przetłumaczalne (KJC to w niemieckim ZstK), a niektóre nie (SOWA). Pierwsze tygodnie w pracy spędziłam na ich poznawaniu, a jest tego sporo: jednostki centralne, EV-y, skróty imion i nazwisk... Na nowych pracowników, wolontariuszy i praktykantów czeka pierwsza pomoc, czyli lista ze strukturą organizacji i najważniejszymi skrótami, która jest bardzo przydatna, szczególnie na samym początku. Całe szczęście, że wszyscy współpracownicy, obdarzeni anielską cierpliwością, z chęcią odpowiadali na moje pytania i wprowadzali mnie w tajniki nowego języka. Na potrzeby tego artykułu został on nazwany „pnwmowski" (Jugendwerkisch). Podobnie jak z nauką języków obcych, w PNWM najlepiej jest uczyć się poprzez praktykę – pierwsze zadania, rozmowy, maile i nagle tajemniczy język przestaje być tak niedostępny, wszystko staje się jasne. Nawet SOWA[4] przestaje kojarzyć się tylko z gatunkiem ptaka. Stałam się częścią zespołu, który współtworzy własny polsko-niemiecki język!

Podobny fenomen językowy poznałam na Uniwersytecie Europejskim Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, gdzie od 3 lat studiuję. Nie wszyscy mówią tam tak jak w PNWM, zarówno po polsku, jak i po niemiecku. Bliskość granicy i duża ilość polskich studentów i wykładowców sprawiły jednak, że język polski i niemiecki zaczął się tam w ciekawy sposób przenikać, tworząc kolejny nowy język w moim życiu, czyli viadriński (Viadrinisch).

„Nie wiem, czy szaffnę to we friście"[5] – to standardowa wypowiedź polskiego studenta Viadriny. Sama łapię się często na tym, że wygodniej jest mi opowiadać wiele rzeczy dotyczących życia na uczelni, mieszając polskie i niemieckie zwroty. O ile w gronie znajomych ze studiów świetnie się rozumiemy, o tyle moi rodzice, którzy nie znają języka niemieckiego, robią wielkie oczy, kiedy zapominam się i zaczynam tłumaczyć im, o czym będę pisała *Hausarbeita*[6].

Viadrińskim posługują się oczywiście głównie studenci z Polski, nierzadko można jednak spotkać także niemieckich studentów, mówiących: „Ich gehe heute in die biblioteka in Collegium Polonicum und danach pierogi essen"[7]. Na pytanie, co u nich słychać, odpowiadają często: „Bei mir stara bieda"[8].

Zdania w kwestii viadrińskiego są podzielone. Niektórzy uważają taką mieszankę za lenistwo językowe. Pewnie jest w tym trochę prawdy, bo przecież wszystkie zwroty da się jakoś przetłumaczyć lub przynajmniej opisać. Z drugiej jednak strony takie fenomeny językowe są bardzo ciekawe, często ułatwiają komunikację i pogłębiają relacje między członkami małych grup społecznych. Miłe jest to, że we Frankfurcie nad Odrą i Słubicach studenci mogą mieć swój własny język.

ADRIANNA ROSA
– pomoc studencka w dziale Public Relations Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży (PNWM).

1 EV – Eigenveranstaltung – projekt własny PNWM.
2 Cześć, wyjaśnimy to dziś na MAB. Serdeczne pozdrowienia! / MAB – Mitarbeiterbesprechung – zebranie pracowników.
3 GRILL, a właściwie GRLR – gemeinsame Referatsleiterrunde – zebranie kierowników działów obu biur PNWM.
4 SOWA – Software Opracowywanie Wniosków – wewnętrzny system i baza danych PNWM.
5 Nie wiem, czy zdążę to zrobić w terminie.
6 Hausarbeit – praca pisemna na zaliczenie seminarium.
7 Idę dzisiaj do biblioteki w Collegium Polonicum (Filia Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu i Uniwersytetu Viadrina, mieszcząca się w Słubicach) i potem zjeść pierogi.
8 U mnie stara bieda.

ZDJĘCIA: HEIDE FEST, MICHAEL LÜDER

Zrozumienie ludzi jest motorem mojego życia

Arina Bogdzevica de Witte pochodzi z Łotwy. Zna osiem języków. O tym, że to nie dar, tylko ciężka praca, oraz o tym, w którym języku najbardziej lubi przeklinać, rozmawiała z redaktorką INFO, Aleksandrą Milewską-Czachur.

Jakie języki znasz?
Moje języki ojczyste to łotewski i rosyjski. Dobrze znam i swobodnie mogę pracować w polskim, niemieckim, angielskim i holenderskim. Francuski znam już raczej pasywnie – rozumiem dużo, ale nie potrafię nic powiedzieć, a hiszpańskiego, którego uczyłam się przez rok, w ogóle już nie używam.

Czy studiowałaś jakiś język?
Nie. By uzyskać licencjat, studiowałam na Łotwie stosunki międzynarodowe Łotwa-Polska, w zakres których wchodziły polityka, socjologia, psychologia i kulturoznawstwo. Magistra robiłam z polityki i socjologii, zaocznie na jednym z niemieckich uniwersytetów.

Uważasz, że masz dar do języków?
Nie, nie uważam, że to jest dar, myślę, że to jest konsekwentna nauka. Myślę, że gdybym miała dar, to mogłabym się nauczyć danego języka i go nie zapomnieć, a ja zapominam. Ktoś, kto ma dar, łatwo potrafi nauczyć się kolejnych języków np. z danej grupy językowej lub nauczyć się języka tylko ze słuchu na tyle, żeby używać do konwersacji, mimo że robi błędy. Ja zawsze po prostu miałam cel: nauczyć się danego języka.

Od czego się zaczęło?
W domu był tylko rosyjski, za to w przedszkolu i szkole łotewski, tam się go nauczyłam. Pierwszym językiem obcym w szkole był u mnie niemiecki. Jako dobra, grzeczna uczennica pilnie się go uczyłam, a do tego moja mama jest nauczycielką niemieckiego. Z angielskim było jasne, że jest to język przyszłości, gdy chcę podróżować i chcę mieć pracę związaną z międzynarodowymi instytucjami. Zawsze wydawał mi się łatwy, nauczyłam się go raczej, używając go, na przykład w pracy. Polskiego za to już na studiach, szłam na uczelnię, do Łotewskiej Akademii Kultury i miałam do wyboru szwedzki i polski, ale Szwecja była mi obca. Polska nie: miałam polskie nazwisko i dziadka Polaka, którego nie znałam, wydział był dobry i lektorzy. Emocjonalnie byłam związana z Polską, bo była ona dla nas pierwszym zachodnim krajem, była wrotami Zachodu. Dużo ludzi wyjeżdżało do Polski, znany był nam Stadion Dziesięciolecia w Warszawie, bo wielu Łotyszów tam jeździło i tak zaczynali pierwszy biznes w latach 90. Hiszpańskiego próbowałam wpierw na uczelni, ale mi nie poszło, za to uczyłam się tam też francuskiego i miałam też prywatne lekcje. Chodziłam do Instytutu Francuskiego, byłam bardzo dobra i długo się uczyłam, ale nie czułam tego języka, bo nie miałam z nim emocjonalnego związku.

Co Cię motywowało, by poznawać kolejne języki?
Uczyłam się z różnych powodów. Generalnie jednak jest to związane z tym, że uważam, że nie da się zrozumieć kraju i ludzi, gdy się nie mówi w ich języku. Nigdy nie zrozumiesz cieni, półkolorów ludzi i ich mentalności, jeśli nie mówisz w ich języku. Dlatego, że studiowałam stosunki polsko-łotewskie, wiedziałam, że nie zrozumiałabym ludzi, gdybym nie poznała ich filmów, czy nie pojmowała ich żartów. A zrozumienie ludzi jest dla mnie kluczem, motorem w moim życiu.

Masz jakieś swoje sposoby na naukę?
Mam swoją strukturę. Wiem, jak się uczę, że potrzebuję zajęć indywidualnych, a nie w grupie, bo tam często jestem szybsza od innych i chcę dużo mówić, a nauczyciel musi się skupić na wszystkich. Muszę dużo czytać i opowiadać sobie na głos, co było w tekście, tyle razy, że potrafię to potem opowiedzieć nauczycielowi. Nie uczę się słówek na pamięć, tylko zwrotów językowych, całych sentencji. Nie umiem się nauczyć gramatyki, póki jej nie zrozumiem, muszę znać logikę języka.

Który język był dla Ciebie najtrudniejszy?
Francuski, wydaje mi się, bo ma dziwną logikę, bardzo skomplikowaną. Np. 96 to 4 razy 20 plus 16, to dla mnie dobry przykład. A za to 61 to 60 plus 1. Dlaczego nie jest 2 razy 30 plus 1? Wydaje mi się, że cała gramatyka jest zbudowana w dziwny sposób, jest po prostu skomplikowana, nie ma logiki, a ja potrzebuję logiki, by móc ją przenieść na ogólne zasady w danym języku.

A najłatwiejszy?
Najszybciej się nauczyłam holenderskiego, oczywiście na poziomie, na którym go znam, bo jest podobny do niemieckiego i angielskiego, ale o wiele łatwiejszy od niemieckiego.

Czy któreś z nich Ci się mylą?
Nie, chociaż, jak byłam w Holandii i rok uczyłam się holenderskiego aktywnie, a potem rok jeszcze sama, to nie miałam problemu z niemieckim. A teraz, gdy mówię po niemiecku, to rozmówcy mi mówią, że mam dziwny holenderski akcent. Wydaje mi się, że mój niemiecki się pogorszył, bo holenderski jest łatwiejszy.

Masz swój ulubiony język?
Nie.

A co Ci się podoba wyjątkowo w danym języku?
Jestem osobą, która widzi świat w podstawowych kolorach, na przykład czarnym, białym czy czerwonym. Nie lubię szarości. Jestem bardzo bezpośrednia, dlatego podoba mi się, jak w niektórych językach da się konkretnie i trafnie wyrazić myśl. Na przykład, jeśli klnę, to nie po łotewsku czy niemiecku, tylko po polsku i rosyjsku – te wyrazy są tam smaczne i wyraźne. Po holendersku są one na przykład związane z chorobami, chociażby najgorsze przekleństwo to „Tifus cancer!", a to nie wyrazi tego, co przekleństwo w polskim. Jednak w innych sytuacjach to na przykład łotewski może trafnie i kolorowo coś opisać.

Często jeździsz do krajów, których języki znasz?
Jeżdżę, ale nie dlatego, że znam język. Ja jeżdżę do ludzi, a nie do krajów. Nawet jeśli nie znam języka, to szukam tam ludzi, by zrozumieć, o co w danym kraju chodzi.

ZDJĘCIE: ARCHIWUM PRYWATNE

A na deser...

Wszystkich szukających nowych pomysłów na projekty związane z językiem zachęcamy do zapoznania się z wybranymi publikacjami, aplikacjami i innymi ofertami internetowymi PNWM i jej partnerów, poświęconymi językom (obcym), które można otrzymać lub ściągnąć bezpłatnie lub za niewielką opłatą.

Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży (www.pnwm.org)

▶ ROZMÓWKI POLSKO-NIEMIECKIE „SPRÓBUJ PO NIEMIECKU!" I „VERSUCH'S AUF POLNISCH!"

Rozmówki w kieszonkowym formacie pomagają przełamać barierę językową podczas polsko-niemieckiego spotkania. Świetnie sprawdzają się w czasie przygotowań do wymiany młodzieży i w jej trakcie. Zawierają informacje na temat obu krajów i ich mieszkańców.

▶ APLIKACJA MOBILNA: ROZMÓWKI POLSKO-NIEMIECKIE

Ulubione rozmówki polsko-niemieckie „Spróbuj po niemiecku!" i „Versuch's auf Polnisch!" mieszczą się nawet w komórce! Mobilne wersje obu książeczek to szybka pomoc językowa, czy to na urlopie czy podczas spotkania młodzieży.

▶ MEMOGRA 1 I MEMOGRA 2

„MemoGra 1" to gra językowa polegająca na poszukiwaniu polsko-niemieckich par wyrazów często używanych w życiu codziennym. Dzięki niej młodzi ludzie mogą poznać pierwsze słowa w innym języku i wykorzystać je podczas spotkania. W „MemoGra 2" uczestnicy zabawy szukają par zdań, ucząc się w ten sposób podstawowych zwrotów, takich jak: „O co chodzi?" i „Nie ma problemu."

▶ DREI ДРУЗІ Z BOISKA

„Drei Друзі z boiska" to rozmówki polsko-niemiecko-ukraińskie przeznaczone na młodzieżowe spotkania sportowe i nie tylko. Zawierają przydatne pojęcia, zwroty i zdania. Z ich pomocą młodzież bez problemu umówi się na spotkanie i porozmawia – nie tylko o piłce nożnej.

Fundacja Rosyjsko-Niemiecka Wymiana Młodzieży (Stiftung Deutsch-Russischer Jugendaustausch, www. stiftung-drja.de)

▶ ŚPIEWNIK I DVD Z KARAOKE

Rosyjsko-niemiecki śpiewnik dla młodzieży zawiera około 90 piosenek z obu krajów – od prostych piosenek ludowych i dla dzieci po przeboje muzyki pop i klasyczne piosenki biwakowe.

▶ STÄDTE-MEMO (MEMORY MIASTA)

Dzięki grze *„Städte-Memo"* można jednocześnie odkrywać rosyjskie miasta i poznawać rosyjski alfabet. Składa się ona z 31 par kart opisanych z użyciem cyrylicy i alfabetu łacińskiego.

▶ MEMORIGRA

„Czy możesz mi pomóc?", „Nie ma problemu!" „MemorIGRA" zawiera 20 dwujęzycznych par kart z wyrażeniami często występującymi podczas rosyjsko-niemieckich spotkań.

Centrum Koordynacji Czesko-Niemieckiej Wymiany Młodzieży – Tandem (Koordinierungszentrum Deutsch-Tschechischer Jugendaustausch TANDEM, www.tandem-org.de)

▶ DO KAPSY – FÜR DIE HOSENTASCHE (DO KIESZENI)

Czesko-niemieckie rozmówki na spotkania młodzieży zawierające podstawowe słownictwo, dialogi i krótki zarys gramatyki oraz dział poświęcony animacji językowej, a także opisy systemów szkolnych w Niemczech i Czechach oraz wskazówki przydatne podczas pobytu w obu tych krajach.

▶ FEEL ŠPÁSS! – DEUTSCH-TSCHECHISCHE SPRACHANIMATION (FEEL ŠPÁSS! – CZESKO-NIEMIECKA ANIMACJA JĘZYKOWA)

Krótkie podsumowanie ciekawych projektów z zakresu animacji językowej ukazujące ogromny wachlarz możliwości tej metody, które może stać się inspiracją dla osób zaangażowanych w czesko-niemiecką pracę z młodzieżą.

ZDJĘCIA: PNWM

Bund Deutscher PfadfinderInnen, Gwenili, Międzynarodowe Centrum Spotkań Młodzieży Klub Środowiskowy AZS (publikacja dostępna na stronach internetowych: www.pnwm.org i www.dfjw.org)

▶SAG WAS! DIS MOI! POWIEDZ COŚ!

Przewodnik po animacji językowej podczas spotkań polsko-niemiecko-francuskich. Teoria, metody i informacje dotyczące specyfiki spotkań trójstronnych.

Deutsche Welle (www.dw.com)

Zakładka „Deutsch lernen" na stronie niemieckiego radia *Deutsche Welle* oferuje wiele możliwości dla osób uczących się języka niemieckiego. Można tam znaleźć nie tylko interaktywne i multimedialne kursy języka niemieckiego, ale także słuchowiska radiowe i artykuły dostosowane do różnych poziomów językowych. Na szczególną uwagę zasługuje projekt *„Deutsch XXL"* zawierający łatwe do zrozumienia wiadomości i informacje krajoznawcze, a także odcinki serialu do nauki języka.

Instytut Goethego (www.goethe.de)

Na stronie internetowej instytutu znajduje się bogata oferta między innymi gier językowych, podcastów, aplikacji. Godziny, kolory, miasta czy gry – nieważne, co pomaga nam w nauce – tutaj każdy znajdzie coś dla siebie.

Ośrodek Rozwoju Edukacji (www.ore.edu.pl)

Portal Ośrodka Rozwoju Edukacji zajmuje się między innymi rozpowszechnianiem informacji na temat projektów związanych z nauką języków obcych. Do tych projektów należą np. Europejskie Portfolio Językowe, DELFORT – program doskonalenia nauczycieli języka niemieckiego, a także metoda *LdL* (Lernen durch Lehren).

Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą (www.orpeg.pl)

Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą (ORPEG) wspiera i promuje uczenie się języka polskiego wśród młodych Polaków przebywających za granicą. Zachęca polską młodzież do kontaktu z językiem i kulturą polską, uczenia się on-line i kształcenia na odległość poprzez platformę e-learningową „Otwarta szkoła".

Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji (www.frse.org.pl)

Fundacja jest organizatorem wielu wydarzeń o charakterze edukacyjnym, między innymi Europejskiego Dnia Języków. Zarządza kilkunastoma edukacyjnymi programami europejskimi, a także realizuje europejskie inicjatywy informacyjno-edukacyjne, np. eTwinning, Eurodesk Polska, Europass. Jest odpowiedzialna za program *European Language Label (ELL)* czyli europejski certyfikat jakości w dziedzinie nauczania i uczenia się języków obcych. FRSE jest ponadto wydawcą kwartalnika „Języki Obce w Szkole", jedynego redagowanego po polsku periodyku adresowanego do nauczycieli wszystkich języków nauczanych w polskich szkołach (**www.jows.pl**).

Stowarzyszenie Kreisau-Initiative e.V. (www.kreisau.de)

Publikacja „Perspektywa: Inkluzja" poświęcona jest roli języka i komunikacji w trakcie organizowania i przeprowadzania inkluzyjnych międzynarodowych spotkań młodzieży. Prezentuje metody z zakresu edukacji pozaformalnej służące wspieraniu procesów komunikacyjnych, a także założenia pedagogiczne i przykłady dobrych praktyk.

Tandempartner online finden! (Poszukiwanie partnera tandemowego online, www.tandem.net/de)

Dzięki tej aplikacji można znaleźć dla siebie partnera do tandemu językowego, praktycznie z całego świata. Dwie osoby nawzajem uczą się swojego języka. Ćwiczenia o każdej porze i w każdym czasie, z native speakerem!

Strona internetowa bab.la (www.bab.la)

bab.la to portal dla tych, „którzy kochają języki obce", jak piszą o nim jego autorzy. Można w nim znaleźć liczne słowniki, informacje o gramatyce, przydatne zwroty, a także gry językowe. Autorzy strony przygotowali ponadto informacje dotyczące życia w poszczególnych krajach.

ZDJĘCIE: TOBIAS TANZYNA

Migawki z migowego

Krótka wzmianka o języku migowym

Prawie każdy z nas przeżył już taką sytuację, kiedy próbował porozumieć się, nie znając języka rozmówcy. Najczęściej są to bardzo twórcze momenty, w których dochodzi do głosu mowa ciała i całym sobą próbujemy przekazać rozmówcy to, co chcielibyśmy mu powiedzieć, gdybyśmy wiedzieli jak.

Komunikacja bez słów

Od naszych zdolności pantomimicznych zależy siła i czytelność naszego przekazu. Mowa ciała to w końcu ponad 50% przekazu informacji w komunikacji interpersonalnej! Mistrzami w wykorzystaniu komunikacji niewerbalnej są osoby niesłyszące. Należy ona do wspomagających środków wyrazu w używanym przez nich języku migowym. Dzięki temu jest nam (osobom niesłyszącym i nam, tłumaczom) zdecydowanie łatwiej w nawiązaniu pierwszej komunikacji podczas wymian młodzieży niesłyszącej ze szkół polskich i niemieckich.

Nie ma jednego języka migowego

Miganie nie jest jednak uniwersalne na całym świecie. Języki migowe to języki narodowe, ze swoistą etymologią, charakterystyczną dla danego obszaru. Również w obrębie jednego kraju występują różnice regionalne w językach migowych, podobnie jak foniczne dialekty. Na międzynarodowych konferencjach naukowych można zatem obserwować i podziwiać przekazy tłumaczy migających równolegle w kilku językach narodowych. Należy wprawdzie nadmienić, że istnieje międzynarodowy język migowy, jednak jako język sztuczny funkcjonuje w ograniczonym zakresie, podobnie jak esperanto foniczne.

Również polski i niemiecki język migowy różnią się znacznie od siebie, więc podczas naszych spotkań młodzieży potrzebni są tłumacze. Ich rolę przejmują prowadzący wymianę nauczyciele. Oczywiście jest wiele potocznych znaków migowych, które są identyczne lub bardzo zbliżone wizualnie oraz znaczeniowo. Odkrywamy zatem ciągle na nowo słowotwórcze, migowo-pantomimiczne umiejętności naszych wychowanków, które pozwalają im szybko pokonać bariery językowe.

Zapisać miganie

Język migowy to język wizualny, przestrzenny i jako taki potrzebuje „trójwymiarowego" zapisu. Wizualizacja to ważny element w edukacji oraz komunikacji niesłyszących. Kamera wideo i inne środki techniczne służą tu nie tylko zarejestrowaniu samego spotkania, ale przede wszystkim zapisowi komunikacji w jego trakcie i jej archiwizacji.
W miarę dostępności środków finansowych staramy się umożliwić taki zapis podczas naszych programów wymiany. Ponadto dzięki nowoczesnej technice znacznie poszerzyły się możliwości w komunikacji osób z wadą słuchu. Bez smartfonów, internetu, Skype'a, i WhatsApp'a trudno już dziś sobie wyobrazić codzienność osób niesłyszących.

„Szepczący" tłumacz polsko-niemiecki oraz tłumaczki języków migowych, polskiego (z przodu) i niemieckiego (na podeście).

Języki oficjalnie uznane

Języki migowe to w wielu krajach uznane języki mniejszości kulturowej Głuchych. Przez wiele lat nie wolno było w szkołach oficjalnie migać. Tylko dzięki upartej walce osób niesłyszących o prawa do swojego języka ma on dziś rację bytu w przestrzeni publicznej. W Niemczech Niemiecki Język Migowy (DGS-Deutsche Gebärden Sprache) jest oficjalnie uznany od 2002 roku, w Polsce Polski Język Migowy (PJM) od roku 2011. Jest to niezmiernie interesujący i rozległy temat, przekraczający ramy tej publikacji, o czym zainteresowany czytelnik przeczytać może na stronach internetowych polskiego i niemieckiego związku głuchych (**www.pzg.org.pl**, **www.gehoerlosen-bund.de**). Na wielu uniwersytetach (m.in. warszawskim, wrocławskim, hamburskim, berlińskim i kolońskim) prowadzone są studia i badania naukowe o językach migowych. Dla osób z zacięciem lingwistycznym warte polecenia są strony internetowe tych uczelni.

Pozdrawiamy międzynarodowym znakiem (z amerykańskiego języka migowego „I love") w wykonaniu uczestników naszych programów wymiany!

BOGUMIŁA KREBS-PIOTROWSKA
– surdopedagog, od 1992 roku organizatorka wymiany polsko-niemieckiej z udziałem młodzieży niesłyszącej. Nauczycielka w Szkole dla Dzieci i Młodzieży z Wadą Słuchu w Essen (LVR David Ludwik Bloch Schule), wcześniej w Instytucie Głuchoniemych w Warszawie.

ZDJĘCIA: LVR-D-L-BLOCH SCHULE ESSEN/ INSTYTUT GŁUCHONIEMYCH WARSZAWA

GOOOOOOL!

Przy stole siedzą młodzi ludzie. Od czasu do czasu z entuzjazmem podskakują, wykrzykując polskie i niemieckie słówka. – Kontuzja! – krzyczy jedna z dziewczyn, a reszta grupy po jej stronie stołu przybija sobie piątkę na znak radości. Coś tu nie gra, bo... cieszą się z czyjejś kontuzji?

Na stole przed nimi leży **„Piłka w grze"**: karty, żeton i plakat ze słówkami. Stół stał się dla nich stadionem, a karty murawą. Oni, uczestnicy polsko-niemieckiego spotkania, stali się dwoma drużynami. Nie patrząc na to, skąd kto pochodzi, sami podzielili się na grupy i sami dograli reguły. Odbijają piłkę, strzelają gole, zdobywają punkty. Wygrywa ten, kto zapamięta najwięcej słówek i wykaże się lepszym refleksem. Tak naprawdę nie liczy się jednak zwycięstwo, tylko integracja i dobra zabawa.

Kto chciałby, żeby na polsko-niemieckim spotkaniu, przy dobrej zabawie, szybko topniały pierwsze lody, ten może zamówić „Piłkę w grze" na stronie internetowej PNWM **www.pnwm.org**. Można tam także obejrzeć film, który pokazuje, jak w grę grać i mieć przy tym wielką frajdę.

A kto z czytelników INFO wykaże się najlepszym refleksem, otrzyma „Piłkę w grze" w prezencie. Pierwsze 10 osób, które nadeślą prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, otrzyma grę jako nagrodę. Rozwiązania należy wysyłać na adresy e-mailowe redaktorek INFO: **Aleksandra.Milewska-Czachur@pnwm.org** lub **Anja.Schmidt@dpjw.org**. Czekamy!

Podpowiedzi:

1. ... Institut – instytut kultury Republiki Federalnej Niemiec, którego nazwa pochodzi od nazwiska wybitnego niemieckiego poety.
2. Nazwa Uniwersytetu Europejskiego we Frankfurcie nad Odrą.
3. Miasto, w którym mieści się jedno z biur PNWM.
4. Równorzędna znajomość dwóch języków, rozwijana już na etapie przedszkola.
5. Osoba dokonująca przekładu wypowiedzi lub tekstu pisanego z jednego języka na inny.
6. Nazwa magazynu, który trzymają Państwo w dłoniach.
7. Może być szkolna i pozaszkolna. Szkolną zajmuje się biuro PNWM w Warszawie, a pozaszkolną biuro PNWM w Poczdamie.
8. Grupa wiekowa, na której głównie koncentruje siłę PNWM.
9. „Spróbuj po ...!" - rozmówki polsko-niemieckie PNWM w kieszonkowym formacie.

HASŁO

PNWM od środka

Zmiany w biurach PNWM

W kwietniu z naszym zespołem po prawie pięciu latach pożegnała się **Natalja Salje,** asystentka zarządu w Warszawie. Od lipca funkcję tę objął **Mathias Hankel**. Stanowisko koordynatora w Warszawie opuścił z końcem sierpnia **Steffen Grothe.** Jego następczynią od początku września jest **Maria Albers**.

W referacie wspierania w Poczdamie **Bartosz Boniecki** zastąpił w połowie maja **Małgorzatę Schmidt**, która przebywa na urlopie macierzyńskim do końca sierpnia 2018 roku.

W sierpniu swój wolontariat zakończyły w biurze w Warszawie **Vanessa Paluch** i w Poczdamie **Katarzyna Żądło**. Od września jako wolontariusze wspierają nas **Josef Mayr** (Warszawa) i **Olga Krajewska** (Poczdam).

ZDJĘCIE: RZĄD RFN/STEFFEN KUGLER.
GRAFIKI: BARTŁOMIEJ KORDOWSKI

PNWM pod patronatem prezydentów Polski i Niemiec

Wkład polsko-niemieckiej wymiany młodzieży w dobrosąsiedzką współpracę i integrację europejską od lat spotyka się z uznaniem ze strony prezydentów Polski i Niemiec. Obecnie urzędujący Prezydent Niemiec **Frank-Walter Steinmeier** poinformował PNWM w czerwcu 2017 roku, że będzie kontynuował wspólnie z Prezydentem RP **Andrzejem Dudą** patronat nad PNWM rozpoczęty przez głowy państw w 2010 roku.

INFO NR 1/2017 Język i komunikacja

Info – magazyn Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży ukazuje się w polskiej i niemieckiej wersji językowej.
Teksty podpisane nazwiskiem nie zawsze pokrywają sie ze stanowiskiem redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadesłanych tekstów.

ISSN: 1733-1765

Wydrukowano na papierze
Cocoon 135g z certyfikatem FSC Recycled
Druk
STANDRUK

Odpowiedzialni
Paweł Moras, Stephan Erb
Redakcja
Aleksandra Milewska-Czachur, Anja Schmidt
Opracowanie graficzne
Studio 27, Warszawa
Tłumaczenia
Ewa Gołota
Korekta
Aleksandra Milewska-Czachur, Anna Gibek
Zdjęcia na okładce
Constanze Flamme

Wydawca
Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży
ul. Alzacka 18, 03-972 Warszawa
tel.: +48 22 5188910
faks: +48 22 6170448
e-mail: biuro@pnwm.org
internet: www.pnwm.org

Deutsch-Polnisches Jugendwerk
Friedhofsgasse 2, 14473 Potsdam
tel.: +49 331 28479-0
faks: +49 331 297527
e-mail: buero@dpjw.org
internet: www.dpjw.org

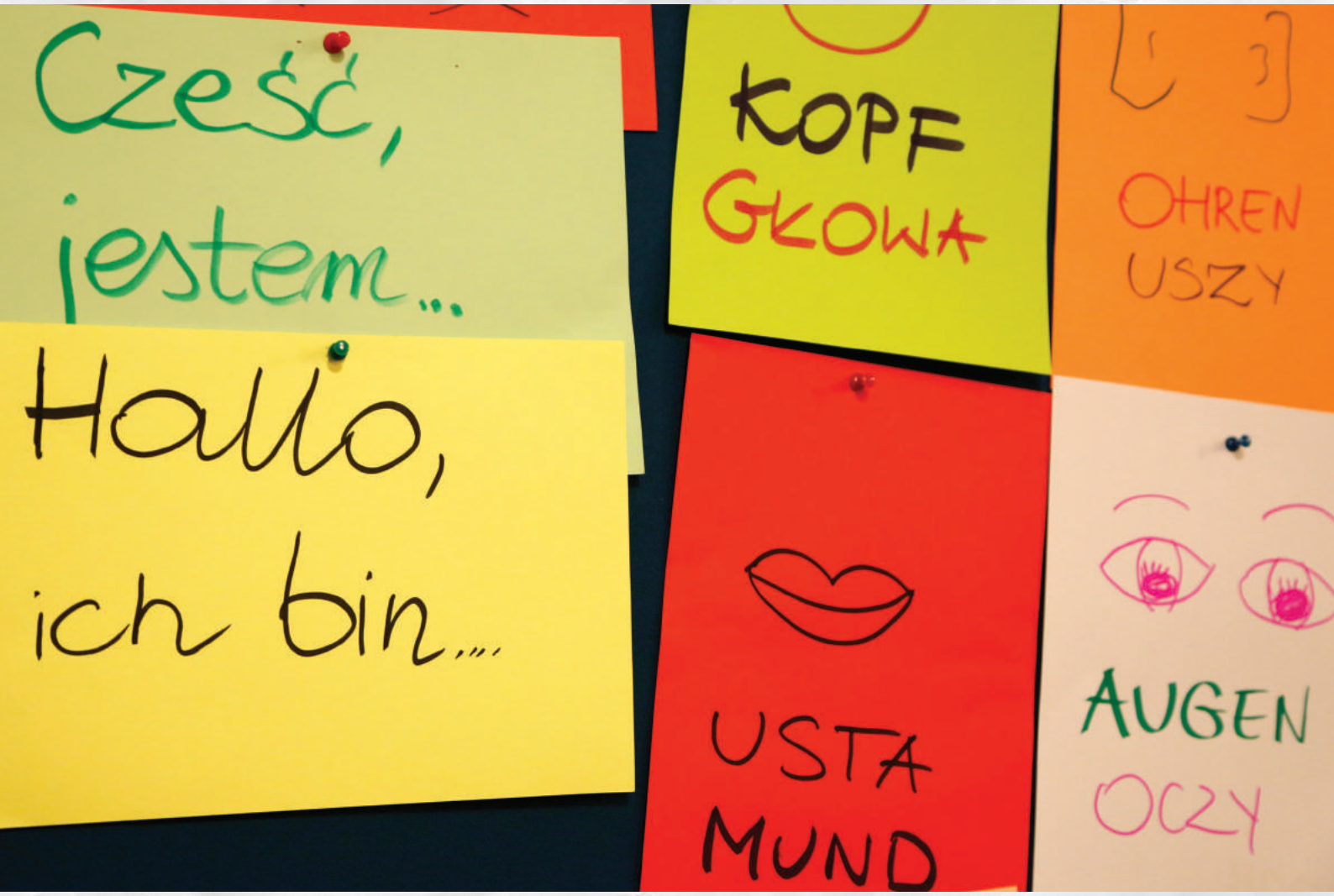

dpjw
pnwm

Deutsch-Polnisches Jugendwerk
Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży